

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8378

Lwów, środa 11 stycznia 1928

Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.

Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Min. Zaleski o sprawie litewskiej.

**Pierwsze posiedzenie Gł. Komisji wyborczej. - Ostra nota Mus-
soliniego do Sowjetów - Poseł Dymowski będzie uwolniony za
kaucją 100 tys. zł. - Niebywała afera oszukańcza w Łodzi.**

Wykwintne pokoje do śniadań przy handlu delikatesów firmy „Zakopane“, ul. Akademicka 24.

OSZUSTWO NA SZKODĘ WOJSKA.

Rawa Mazowiecka, 9. stycznia. (Tel. G. P.) Przy dostawach wojskowych odkryto tu nowe oszustwo. Stwierdzono, że zakłady przemysłowe „Dolna“ w Rawie Mazowieckiej, które dostarczały do wojskowej intendantury rejonowej w Sierniewicach mąkę, mieszały do transportów otręby. Śledztwo prowadzi urząd prokuratorski.

ZAMACH NA PREZYDENTA NIKARAGUY.

Paryż, 9. stycznia. (Tel. G. P.) „Chicago Tribune“ donosi z Managuy, że 8. bm. 30 uzbrojonych ludzi napadło na samochód prze. Nikaraguy Diaza w zamiarze zabicia prezydenta. Szofer prowadzący auto zorjentował się w sytuacji i począł pędzić z szaloną szybkością uniemożliwiając napastnikom wykonanie zamachu.

GROŹNY POŻAR NA LOTNISKU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9. stycznia. (ps.) Dziś o godz. 9.30 rano zaalarmowane zostały wszystkie oddziały straży ogniowej warszawskiej wiadomością o wybuchu pożaru w centralnych warszawskich lotniskach. W siedm minut po tym alarmie straż ogniowa przybyła na lotnisko, gdzie stwierdzono, że **wybuchł pożar w t. zw. małarni** z powodu silnego rozgrzania się pieca. Ogień był niebezpieczny, gdyż w pobliżu małarni znajdowały się **składy drzewne i tarcicernia**. Energiczna akcja straży ogniowej pożar szybko zlikwidowała. Na miejscu pojawili się przedstawiciele Min. spraw wojsk., władz bezpieczeństwa i żandarmerji.

ZWOLNIENIE LEKARZY ZDROJOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9. stycznia. (ps.) Generalna dyrekcja służby zdrowia zwolniła z dniem 1. lutego lekarzy Zakładów zdrojowych Krynicy p. Górskiego i p. Żubra w Busku.



ZBAWIENNY SYGNAŁ.
(Do artykułu na str. 6-tej.)

Rumunia i Bułgarja usuwają zgodnie dzielące je nieporozumienia.

Sofja, 9. stycznia. (T. G. P.) W myśli oświadczenia posła rumuńskiego w Sofji w najbliższych dniach zawarty zostanie układ bułgarsko-rumuński, na mocy którego **zniesiona zostanie konfiskata mienia bułgarskich obywateli w Rumunji** po zapłaceniu od-

powiedniego odszkodowania przez Bułgarję. Układ ten jest już od 3 lat wygotowany. W fakcie, iż układ tego rodzaju ma wejść nareszcie w życie, upatrują sfery polityczne **widoczne polepszenie stosunków dyplomatycznych między Bułgarją i Rumunją.**

ZAWALIŁA SIĘ ŁAZNIA ŻEŃSKA.

Tlemcen, (Algier). 9. stycznia. (Tel. G. P.) W następstwie nieustannych deszczów zawalił się taras łaźni maurytańskiej, zabijając 5 kąpiących się kobiet. Istnieje obawa, że jest więcej ofiar katastrofy.

L. GEORGE PODRÓŻUJE.

Rio de Janeiro, 9. stycznia. (Tel. G. P.) L. George, żegnany przez reprezentantów prezydenta republiki członków rządu i szereg wybitnych osobistości odjechał dzisiaj do S. Paulo.

BLISKIE USTALENIE TERMINU ROKOWAŃ POLSKO-LIT.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. stycznia. (ps.) Sprawa rokowań polsko-litewskich ma być zdecydowana już w najbliższych dniach. Propozycje rządu polskiego będą przedstawione rządowi litewskiemu w najbliższym czasie, przyczem obejmować będą zarówno czas i miejsce rokowań, jak i te wszystkie sprawy, jakie mają być w rozmowach poruszone

PENSJE „VIRTUTI MILITARI“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. stycznia. (Tel. G. P.) Następne pensje dla kawalerów orderu „Virtuti Militari“ za r. 1928 wypłacone będą **nie wcześniej, jak 1. kwietnia br.** W tym bowiem dniu rozpoczyna się rok budżetowy 1928/29.

ZNÓW KATASTROFA KOLEJOWA NA POMORZU.

Warszawa 9. stycznia (Tel. G. P.) 9. bm. nad ranem na stacji Zajęczkowo najechał pociąg towarowy idący z Tczewa do Gdańska na stojący pociąg z węglem. W rezultacie zderzenia **rozbitych zostało 8 wagonów i uszkodzony parowóz**. W rozbitych wagonach znajdowało się bydło, którego kilka sztuk zostało zabitych lub pokaleczonych. Ofiar w ludziach nie było.

BANKRUCTWO ZNANEJ FIRMY KSIĘGARSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9. stycznia. (ps.) Prasa warszawska porusza smutny fakt likwidacji jednej z **najstarszych warszawskich firm księgarskich Wendego i Ski**, istniejącej od lat 75 w Warszawie. Firma ta zbankrutowała z powodu niepomysłnego stanu interesów, a w pierwszym rzędzie z powodu zaniku zainteresowania publiczności książką.

„Idee fixe” pana Waldemarasa.

ZDAJE MU SIĘ, ŻE POSTĘPUJE BARDZO DYPLMATYCZNIE, W YSUWAJĄC BEZ KOŃCA TE SAME ŻĄDANIA I RZUCĄC NA USTĘPSTWA. — ROBOTA, OBLICZONA NA EFEKT ZEWNĘTRZNY. — DEKLAMACJE AD USUM GALERJI.

Lwów 10. stycznia.

Sprawa litewska ma wszelkie pozory jednego z tych zagadnień, które prawidłowo rozwiązać się nie dadzą. I pod tym względem jest ona wśród innych odosobniona. W stosunkach naszych z Niemcami widzimy doskonale szereg niekiedy po ważnych trudności, ale równocześnie widzimy też, że one dadzą się usunąć, że powoli, ale nieprzerwanie dochodzimy do poszczególnych problemów do porozumienia. Nie wynika ono z sentymentu, lecz z obustronnego interesu i na tej płaszczyźnie można z Niemcami dogadać się.

Podobnie w stosunku do Sowietów dzielą nas głębokie przeciwieństwa. Rokowania polityczne i handlowe utknęły na martwym punkcie. Zdajemy sobie dobrze sprawę z „rewolucyjnego” imperjalizmu Bolszewji. Nie mniej jednak i tu mamy pewność, że wobec silnej Polski Sowjety zdobędą się na poprawność, a wobec dobrobytu społeczeństwa polskiego przestanie się opłacać propaganda komunistyczna.

We wszystkich sprawach można sobie pozwolić na rozumowanie, na ustalenie pewnych dróg myślowych i na pewność, że doprowadzą one do celu. Sprawa litewska zdaje się tworzyć wyjątek.

Nie inne przynajmniej wrażenie odnosi się z dwóch wywiadów, jakich udzielił dziennikarzom polskim p. Waldemaras po powrocie z Genewy. Powrócił, zdeklarowawszy chęć zgodnego współżycia i nawiązania normalnych stosunków. A oświadczył, że nie uznaje obecnej granicy, lecz uważa ją za linję demarkacyjną, że uważa Wilno za stolicę Litwy i jedyną rezydencję dla przyszłego posła polskiego, że w ogóle nie wyobraża sobie rokowań bez „inicjatywy polskiej w sprawie wileńskiej”.

Wszystko więc chyba po dawnemu — beczadziejnie. Jedyne rezultaty rozmów genewskich zdaje się wyrażać w tem, że obecnym enuncjatom nie towarzyszy szcęk broń. Jakkolwiek trudno nie doceniać ważności bodaj takiego kroku naprzód, trudno zarazem nie przyznać, że nie oznacza on zbyt wielkiego postępu w sytuacji politycznej, która pozostała nieprzenikniona i zagadkowa.

Niektóre twierdzenia i żądania p. Waldemarasa nasuwają podejrzenie, że rzeczywiście premier litewski nie jest przy zdrowych zmysłach. Z drugiej strony jednak w tych „mądrzeniach” jest pewna konsekwencja. Zresztą, gdyby zachodził tu wypadek obłędu, byłby to obłęd masowy. Poglądy premiera Litwy podziela ta grupa polityczna, która dziś jest przy władzy, na tych poglądach oparty jest aż do najdrobniejszych szczegółów cały system rządzenia, duch, panujący w szkolnictwie, nawet nauka, udzielana z ambon kościelnych.

Poglądy odmienne istnieją na Litwie. Ich wyraził jednak bądź zmuszono do emigracji, bądź terrorem odebrano im możliwość wypowiedzenia się. Dlatego „idee fixe” p. Waldemarasa robi na zewnątrz wrażenie

idei, którą całkowicie i bez kompromisów podziela naród litewski.

Zapytano p. Waldemarasa, jak wyobraża sobie praktycznie rozwiązanie „sprawy wileńskiej”. Odparł, że trudno mu je przewidzieć, że sprawa, która trwa już omal 10 lat, potrwa jeszcze długie lata. I tu zdaje się tkwić klucz zagadnienia.

P. Waldemaras, gdyby istotnie opanowany był niepodzielną swą „manją”, mógłby odpowiedzieć tylko tak: że rozwiązanie sprawy wileńskiej widzi w natychmiastowym oddaniu Wileńszczyzny Li-

twie. Tego jednak nie powiedział. Nie wspomniał w ogólności o oddaniu Wilna. Natomiast domagał się „inicjatywy polskiej” w tej sprawie.

Co to znaczy? Oznacza to, że p. Waldemaras pragnie przede wszystkim, aby Polska uznała sprawę wileńską za otwartą. A potem — aby wystąpiła z ustępstwami.

Dowodzi to, że mimo wygłaszania hasel maksymalnych, mimo braku kultury politycznej, premier Litwy jest w gruncie rzeczy dość trzeźwy. W obliczu niedalekich roko-

MYDŁO do go- **„TLEN”** **lenia** w metalowych pułkach, kosztuje 2 zł. za sztukę — zapasowe (bez pudełek) tylko **zł. 1-20**

Zmiana na stanowisku szefa sztabu gen.

NASTĘPCĄ GEN. PISKORA MA ZOSTAĆ GEN. RYBAK

Warszawa, 9. stycznia. (Tel. G. P.) Według obiegających pogłosek, dotychczasowy szef sztabu generalnego gen. Piskor ma ustąpić i zająć jedno z kierowniczych stanowisk w generalnym

inspektoracie armji. Na szefa sztabu upatrzony jest gen. Rybak, który po dłuższej nieobecności w kraju, wrócił przed kilku dniami do Warszawy.

Sprawcy zamachu na Nowaczyńskiego

ZOSTANĄ WKRÓTCE UJĘCI?

Warszawa 9. stycznia. (ps.) Jak donosi „ABC” ujawnienia nazwisk sprawców napadu na Adolfa Nowaczyńskiego należy się spodziewać lada dzień. Śledztwo posunęło się naprzód dzięki obserwacjom poczy-

nionym przez pewnego przechodnia, który swoimi wiadomościami podzielił się z władzami sądowymi. Prasa prawnicza utrzymuje, że najbliższe dni przyniosą sensacyjne wiadomości w sprawie tego napadu.

Posel Dymowski będzie wypuszczony

ZA KAUCJĄ 100 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 9. stycznia. (ps.) Sąd Apelacyjny zajmował się dzisiaj skargą b. posła sejmowego Tadeusza Dymowskiego, osadzonego w areszcie śledczym od przeszło pięciu tygodni za popełnienie szeregu nadużyć kryminalnych. Sąd zdecydował wypuścić Dymowskiego na wolność

po uprzednim złożeniu kaucji w wysokości 100 tys. zł. Zauważyć należy, że tak wysokiej kaucji w Warszawie dotychczas na nikogo nie nałożono i dlatego jest wątpliwem, czy p. Dymowski zdoła taką sumę złożyć.

Ostra nota Mussoliniego do Moskwy

ŻĄDA SATYSFAKCIJ ZA ZAMORDOWANIE KONSULA WŁOSKIEGO.

(Telefonat własny „Gaz. Por.”)

Pogranicze sow. 9. stycznia. W uzupełnieniu naszych wczorajszych wiadomości w sprawie zabójstwa włoskiego wicekonsula w Odesie, donosimy, że według informacji z Moskwy, zapowiedziana nota-protest Mussoliniego już nadeszła i została doręczona rządowi sowieckiemu. No-

ta utrzymana jest w bardzo ostrym tonie. Mussolini domaga się udzielenia satysfakcji oraz wydania szeregu zarządzeń, przeciwko dalszej propagandzie antyfaszystowskiej na terenie sowieckim. Odpowiedź rządu sowieckiego ma nastąpić w najbliższych dniach.

Ukryte bomby lotnicze niemieckie

BYŁY PRZYCYNĄ EKSPLOZJI W DAHLEN.

Berlin, 9. stycznia. (Tel. G. P.) Wystrzały na miejscową katastrofę w Dahleńskim zakładzie poczynionych znalazła w niezauważonej przez eksplozję części willi, w której

mieściło się laboratorium, znaczne zapasy materiałów wybuchowych o wielkiej sile oraz dwie napełnione materiałem wybuchowym bomby lotnicze bez zapalników.

wań pragnie na swój sposób przygotować grunt.

Robi to naiwnie. Słyszał zapewne, że aby dostać trochę, trzeba żądać jak najwięcej. I trzyma się kurczowo tej recepty, choć efekt wypada niekiedy humorystycznie.

Wie oczywiście z góry, że Polska nie zgodzi się na otwarcie sprawy litewskiej. Wie także, że nie odda ani piędy ziemi. Ale zdaje mu się, że występując twardo i groźnie przy swych utopjach, zbiera materiał do platonicznych „ustępstw”.

Robota p. Waldemarasa obliczona jest na efekt zewnętrzny. Dlatego też przez wywiady oddaje mu się niepotrzebnie usługę. P. Waldemara sowi zależy na tem, aby w Polsce martwiono się tem, co on mówi, aby zwątpiono w możliwość dojścia z Litwą do porozumienia. Gdy tymczasem w ustaleniu realnych stosunków polsko-litewskich deklamacje kowieńskiego polityka odgrywać będą rolę zupełnie podrzędną.

NA SOBOTĘ NIE BYŁA WYZNACZONA RADA MINISTRÓW.

Warszawa 9. stycznia. (Tel. G. P.) Polska Agencja Telegraficzna stwierdza, że podana przez niektóre pisma wiadomość o odroczeniu posiedzenia Rady Ministrów, wyznaczonego rzekomo na sobotę 7 bm., nie odpowiada prawdzie, gdyż posiedzenie Rady Ministrów na ten dzień wogóle nie było wyznaczane.

ZGON ANTONIEGO OSUCHOWSKIEGO.

Warszawa 9. stycznia. (Tel. G. P.) 9. bm. o godz. 1-szej popoł. zmarł w Warszawie przeżywszy lat 78 adwokat Antoni Osuchowski, zasłużony działacz na polu narodowym i społecznym, ongiś główny obok Sienkiewicza działacz szwajc. komitetu pomocy dla dotkniętych wojną Polaków.

ZJAZD WOJEWODÓW W WARSZAWIE

Warszawa, 9. stycznia. (Tel. G. P.) W d. 10. bm. odbędzie się tu zebranie wszystkich wojewodów, celem poinformowania rządu o całokształcie sytuacji przedwyborczej, omówienia taktyki wyborczej i wydania szeregu koniecznych zarządzeń w związku z wyborami.

ZAMKNIĘCIE ZJAZDU NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚRED.

Warszawa, 9. stycznia. (Tel. G. P.) Po trzech dniach obrad nastąpiło tu zamknięcie Zjazdu delegatów Zw. zawod. nauczycielstwa polskich szkół średnich. Do delegacji, która wręczyła min. Dobruckiemu postulaty nauczycielstwa w dziedzinie zawodowej i organizacji szkół, nie weszli m. in. pp. Kargol z Tarnowa i Żypowski ze Lwowa.

Delegacja złożyła postulaty normujące kwestję stosunku do szkół prywatnych i państwowych, sprawę współpracy związku zawodowego nauczycielstwa szkół średnich z władzami ministerjalnymi przy przeprowadzaniu reformy szkolnictwa średniego.

ŚNIEŻYCA W ZAKOPANEM

Zakopane, 9. stycznia. (Tel. G. P.) W nocy z 6. na 7. bm. rozpuścił się w Zakopanem i okolicy niezwykle silny wicher połączony z obfitymi opadami i zadymką śnieżną. Trwała ona w ciągu całego 7. bm., tak, że połączenia z kilkoma pobliskimi wsiami zostały przerwane. Jedną z właścicielek Raptulowa, która udała się przez Gubałówkę do Zakopanego zaginęła w czasie zadymki bez wieści.

Min. Zaleski o sprawie litewskiej i o innych zagadnieniach polityki zagranicznej. Rok ubiegły był pomyślny dla naszej dyplomacji.

Warszawa 9. stycznia. (Tel. G. P.) Dziś odbył się w Resursie Kupieckiej doroczny bankiet Tow. badania zagadnień międzynarodowych.

Min. Zaleski wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. i.: „W ciągu ub. r. dyplomacja polska dążyła wytrwale z jednej strony do utrwalenia międzynarodowego stanowiska Polski, do podniesienia jej autorytetu wśród państw, do usunięcia niesłusznych i tyle dla naszego kraju szkodliwych przesądów i uprzedzeń do umocnienia i utrwalenia fundamentów pokojowych i przyjaznych stosunków na szczytach ze wszystkimi narodami, z drugiej zaś strony konsekwentnie zmierzaliśmy do rozwinięcia i wzmocnienia rudymentów międzynarod. organizacji, mającej ludzkości bezpieczeństwo i pokój zapewnić. Muszę podkreślić, że od chwili odrodzenia państwa polskiego nie było chyba roku, w którym stan wewnętrznej polityki naszej w takim stopniu sprzyjał dążeniom naszej polityki zagranicznej, jak rok ubiegły. W przeciwieństwie do wielu lat poprzednich rok ubiegły odznaczał się tem, że stan wewnętrzno-polityczny, gospodarczy oraz finansowy państwa w znacznym stopniu ułatwiał cały szereg naszych zadań i posunął na terenie polityki międzynarodowej.

Gdyby chodziło o ogólną charakterystykę, to powiem, że rok 1927 był rokiem konsekwentnych wysiłków do zapewnienia naszemu państwu trwałego i tak potrzebnego dlań pokoju.

Z dziedziny stosunku Polski

do Ligi Narodów

p. minister przytoczył wniosek Polski potępiający wojnę. Wniosek ten wywołał niezliczone wprost komentarze w kraju i za granicą, komentarze nie raz fantastyczne i nieuzasadnione. Środkiem naszej akcji wrześniowej było pragnienie rządu **zepchnięcie sprawy organizacji bezpieczeństwa z martwego punktu, była chęć uczynienia choćby nieznacznie kroku na przód w kierunku organizacji pokoju między narodami.** Mam wrażenie, żeśmy cel powyższy w znacznej mierze osiągnęli. Dzisiaj, kiedy z analogiczną inicjatywą występuje rząd wielkiej republiki amerykańskiej, nie znajdzie się nikt, który twierdził, że wniosek polski na VIII Zgromadzeniu Ligi Narodów nie odpowiadał głębokiemu wyczuciu wewnętrzno-psychologicznej tendencji 50 zgromadzonych w Genewie narodów.

Drugim momentem naszej działalności na terenie Genewy było **zapoczątkowanie załatwienia konfliktu polsko-litewskiego,**

zagrożającego nie tylko pokojowi Polski, lecz prawdopodobnie pokojowi wielu innych krajów. Mogę pozwolić sobie na ograniczenie się do stwierdzenia, żeśmy wynieśli z Genewy to, cośmy otrzymać się spodziewali, że rezultat ten uważam za poważny krok naprzód w rozwoju stosunków polsko-litewskich, za wyjście z martwego

punktu, na którym od kilku lat tkwiliśmy, że mam nadzieję, iż za tym pierwszym krokiem nastąpią inne dalsze. Radzi też jesteśmy, że nasze wybitnie umiarkowane stanowisko w Genewie stanowisko przeniknięte głęboką troską o utrzymanie pokoju i usunięcie ewentualnych powodów wojny uzyskało **jednomyslnie uznanie wszystkich rządów i całej niemal opinii świata.** Niebezpieczeństwo możliwej **konfliktacji wojennej**

zostało usunięte dzięki naszym wysiłkom i współdziałaniu z nami szeregu innych narodów. Mam nadzieję, że więcej się ono nigdy nie powtórzy.

Powiedziałem przed chwilą, że za pierwszym krokiem, jakim było uroczyste proklamowanie na ostatnim posiedzeniu Rady Ligi **stanu pokoju między Litwą i Polską** poida inne dalsze. Być może, że znajdzie się ktoś między tu obecnymi, kto posądzi mnie o **zbytni optymizm.** Być może, że któryś z panów przypomni mi **liczne wywiady, ogłoszone w ostatnich czasach przez premiera litewskiego i codzienne niemal artykuły „Lietawy”,** które zdają się wskazywać na intencje rządu litewskiego, które nie powinny nadto optymistycznie usposabiać nas co do możliwości dalszego rozwoju stosunków polsko-litewskich. Otóż proszę panów, ja osobiście **dochodzę do przekonania, po uważnem przejrzeniu wspomnianych emulacji rządu litewskiego, że jeśli z nich odejmiemy wszystko to, co należy położyć na karb trosk i kłopotów wewnętrzno-politycznych tego rządu, oraz na karb starych przyzwyczajęń, których trudno przecież wyrzucić się z dnia na dzień, zdjawszy to wszystko, znajdziemy tam jeszcze pewne następstwa, wskazujące na poważny przełom,**

który w sposobie myślenia czynników rządowych litewskich nastąpił. Złajejmy sobie naturalnie sprawę, że droga obrona przez nas **jest możliwa i pożądana.**

Niepodobna zmienić psychologii narodu z dnia na dzień. Długie lata propa-

gandy antypolskiej i bezprzykładnego po prostu szcucia na Polskę w psychice narodu litewskiego nie mogły przejść bez śladu. To też wierzymy, iż czasu trzeba na to, by wykorzystać te błędne przekonania, które wpojono w duszę ludu litewskiego. Wierzymy jednak, że z czasem lud ten przekona się o **szczerości naszych zamiarów i o istotnej naszej życzliwości.**

Ogłoszony obecnie stan pokoju może jedynie ułatwić drogę do powrotu wzajemnego zaufania, bez którego nie ma porozumienia między narodami. Oczywiście byłoby może lepiej, gdyby szef rządu kowieńskiego wstrzymał się od stosowania alegorycznej metody interpretacji do uchwał ostatniej sesji Rady Ligi. Twierdzenie np., że ostatni ustęp rezolucji Rady Ligi anulował decyzję konferencji ambasadorów w sprawie Wilna, wywołać może w poważnych kołach politycznych i prawnych jedynie podziw dla scholastyczno-filologicznych uzdolnień autora tych twierdzeń. Twierdzenia te mogą ułatwić międzynarod. opinii politycznej zorientowanie się, w wypadku niepowodzenia rokowań co do tego, gdzie należy szukać przyczyny tego niepowodzenia. Co do mnie mam nadzieję, że okres pomiędzy marcową i grudniową sesją Rady Ligi nie pozostanie niezapisaną kartą w historii stosunków polsko-litewskich. Z naszej strony dolożymy do tego wszelkich starań.

Następnie p. minister omawiając stosunki polsko-niemieckie rzekł m. i.: Podstawowym dążeniem polityków polskich jest dążenie do **ustalenia i utrwalenia jak najlepszych stosunków sąsiedzkich z Niemcami.** W ciągu roku ub. konsekwentnie dążyliśmy do tego celu. Ze strony kierownictwa niem. polityki widzieliśmy sporo dowodów dobrej woli. — Mam wrażenie, że obu stronom wysiłki te przyniosły już pewien wynik. Chciałem podkreślić dwa momenty: Pierwszy, to zaczynająca zarysowywać się na gruncie genewskim między Polską i Niemcami **kolaboracja na tle dążeń do umocnie-**

nia podstaw

pokoju powszechnego, drugi to widoczna już ewolucja w poglądach opinii publicznej niemieckiej na Polskę. W jednej i drugiej sprawie stanowisko delegacji niemieckiej przyniosło pożądane wyniki. Mam nadzieję, że to współdziałanie będzie w przyszłości coraz częstsze.

Pozwólą Panowie, że do szczerzej pokojowej działalności naszej dyplomacji dodam jeszcze jedną, dość jaszkrawą ilustrację. Incydent dyplomatyczny polsko-sowiecki, spowodowany śmiercią pośła Wojkowa wy-

francuskie bibułki cygarowe
Wszędzie do nabycia.

rosł w oczach całego świata **ponad miarę.** Przez krótką chwilę wydawało się, że wojna sowiecko-polska wisi na włosku. Przyznam się, że nigdy ani na chwilę obaw tych nie żywiłem. Niemniej incydent wymagał poważnych wysiłków celem rychłej likwidacji.

Stanowisko nasze uniemożliwiło rozsiewanie powtarzających się pogodycznie **kłamliwych wiadomości o rzekomych agresywnych zamiarach naszych wobec Sowietów.** Dziś już to nikt nie wierzy. W ten sposób roztropne postępowanie rządu polskiego nie tylko nie dopuściło do zaostrzenia się stosunków, lecz nawet obserwujemy oznaki, zapowiadające **lepszą pogodę na dzień jutrzejszy.**

Chciałbym z naciskiem podkreślić, że rząd polski **rad byłby niezmiernie, gdyby rząd sow. zechciał zrewidować dotychczasowe swoje stanowisko w sprawie paktu o nieagresji z Polską.** Rokowania te utknęły na dwóch punktach:

1) Rząd sow. nie chce się zgodzić na wprowadzenie do traktatu klanzuli przewidującej arbitraż w wypadku sporu czy konfliktu, motywując to **nie-możliwością wynalezienia bezstronnego wobec Sowietów arbitra.**

2) Rząd sow. nie chce uznać słuszności postulatu naszego, by zanim podpisany zostanie pakt o nieagresji, analogiczne pakt podpisane zostały z państwami bałtyckimi, motywując swoje stanowisko rzekomymi dążeniami Polski do **rozciągnięcia protektoratu Polski nad tymi krajami.**

Mam wrażenie, że argumenty te nie mogą nikogo przekonać. Pakt o nieagresji, bez arbitrażu posiadałby znaczenie w najlepszym razie jedynie moralne.

Dla ilustracji naszej działalności w polityce zagr. przytoczyłem kilka przykładów. Ograniczony czasem starałem się poruszyć te sprawy, które najwięcej wymagały wyjaśnienia. Życzę Panom, abyście nadal prace Wasze prowadzili z pożytkiem w myśl zasady, iż jednym z najpoważniejszych wrogów naszej polityki zagr. jest brak głębszej wiedzy o niej wśród społeczeństwa.

Mała Ententa a kontrabanda broni.

MOŻLIWOŚĆ WSPÓLNEGO WYSTĄPIENIA WOBEC WĘGIER.

Bukareszt, 9. stycznia. (Tel. G. P.) Zastępca ministra spraw zagranicznych, minister Duca odbył dłuższą naradę z jugosłowiańskim posłem w Bukareszcie w sprawie **naprawianej przez Węgry kontrabandy broni**

Państwa Małej Ententy zastanawiają się wspólnie nad krokami, jakie należy podjąć. Obecnie kwestją kontrabandy broni zajmują się trzy instancje: Rada ambasadorów, Liga Narodów i Mała Ententa.

OSIĄGNIĘTO POROZUMIENIE W SPRAWIE TRAKTATU ROZJEMCZEGO.

Waszyngton, 9 stycznia. (Tel. G. P.) Według informacji z otoczenia prezydenta Coolidge, rząd Stanów Zj. nie będzie upierał się przy swoim sprzeciwie wobec zmian zaproponowanych przez Francję w projekcie traktatu rozjemczego. Oba rządy, jak się zdaje, **zgodzą się na zawarcie umowy wstępnej, zawierającej dla obu kontrahentów zobowiązanie unikania użycia przemocy i poddawania konfliktów pod sądownictwo rozjemcze**

UWOLNIENIE B. POSŁA DIDUCHA.

(Telefonem od posła) Warszawa 9. stycznia. (ps.) B. poseł Str. Chłopskiego, Jan Diduch, został wypuszczony na wolną stopę. Toczyły się przeciw niemu dochodzenia w kierunku zdrady stanu. Obecnie śledztwo zostało zakończone i umorzono co do zbrodni zdrady stanu. Diduch będzie kandydował w swoim okręgu na własną rękę.

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

Co piszą inni?

Ziemiaństwo poznańscy z pod znaku Ch.N. zerwali z Narodową Demokracją.

SENSACJA O PIERWSZORZĘDNYM ZNACZENIU, KTÓRA MOŻE RADYKAŁNIE ZMIEŃCIĆ FIZJOGNOMJĘ POLITYCZNĄ WIELKOPOLSKI. — POUFNA MISJA OD PAPIEŻA PIUSA XI DO MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. — PRZYBYŁ Z NIĄ KS. BISKUP PRZEŹDZIECKI. — O MANDAT KS. KLINKEGO.

Lwów, 10 stycznia.

(stm) Narodowa Demokracja otrzymała ostatnio silny cios. Tem dotkliwszy, że został jej zadany w Poznaniu, stanowiącym do niedawna domem wpływów p. Romana Dmowskiego i licznej rodziny Seydów. Mianowicie tamtejsze grupy konserwatywne i związki mieszczańskie związały się w blok wyborczy pod nazwą „Katolicko-narodowej Unji gospodarczej“, wysuwając hasło porozumienia z rządem.

Groźące sługi Narodowej Demokracji niebezpieczeństwo stanie się barziej zrozumiałe, jeżeli rzucimy okiem na podpisy umieszczone pod odezwą nowej formacji wyborczej. Nie tylko że nazwiska te mówią wiele, ale — da się bez przesady powiedzieć, — iż stanowią sensację polityczną pierwszorzędного znaczenia.

Bo to uważano do niedawna za pobożne życzenie min. Niezabytowskiego i całego zresztą rządu, stało się obecnie faktem! Ziemiaństwo z pod znaku Ch. N. odseparowali się od swych dotychczasowych kombalantów, zdecydowani pójść do wyborów przeciw Narodowej Demokracji. Ażeby zaś nie było wątpliwości, że akcja ta jest jednolita i stanowi ościsły wyraz stronnictwa Chrześcijańsko - Narodowego w Wielkopolsce, podpisali odezwę pp. Tadeusz Szuldrzyński, prezes stronnictwa Ch. N., Leon Żółtowski, członek Zarządu stronnictwa Ch. N., Jan Żółtowski, prezes wielkopolskiego Związku ziemian i Mieczysław Chłapowski, wiceprezes Centralnego Związku Roln. i Przem. Zachodniej Polski. Wymieniliśmy z kilkudziesięciu tylko te cztery nazwiska, jako najpopularniejsze i znane w świecie politycznym.

Zupełnie zrozumiałe staje się wobec tego nieukrywane zresztą zadowolenie, jakie przebiega z artykułu „Czasu“, omawiającego to zdarzenie wielkopolskie:

W ten sposób Wielkopolska pierwsza dała hasło do wyemancypowania się grup umiarkowanych z pod zwierzchnictwa endecji i do otwartego stwierdzenia, że gotowo są one porozumieć się z rządem i dostarczyć kandydatów na popierane przez rząd listy. Jeśli zważymy, że do tego obowiązku umiarkowanego weszli czołowi przedstawiciele rolnictwa, przemysłu i mieszczaństwa wielkopolskiego, to każdy, kto sytuację rozumie, przyzna, że odezwa Unji stanowi wypadek nie lada doniosłości w politycznym życiu Wielkopolski. Ale także w życiu całego państwa. W ten sposób został bowiem stworzony precedens, że żywioły katolickie i umiarkowane mogą się skupić wszędzie ze sobą i pójść do kompanii wyborczej bez endecji, a w porozumieniu z rządem.

★

Było do przewidzenia, że o ile rząd uzna za wskazane zająć stanowisko wobec listu pasterskiego biskupów, będzie to poprzedzone wymianą zdań ze Stolicą Apostolską. Na marginesie tego listu powstały bowiem tak liczne i nierazko tendencyjnie jednostronne komentarze, iż stało się konieczne uzupełnienie miarodajne. A któż bardziej upoważniony jest do zabrania głosu w tej sprawie, jeżeli nie Głowa Kościoła katolickiego? Nie musi to być

anuncjacja publiczna. I nawet niepożrebny ten jej charakter. Zupełnie wystarczy wymiana zdań między Piussem XI. a szefem rządu Marsz. Piłsudskim.

Jeżeli nie mylą pozory, została ta właśnie droga wybrana dla autentycznego ustalenia intencji listu pasterskiego. Oto bowiem donosi „Głos Prawdy“:

„Jak wiadomo, od dłuższego czasu bawił w Rzymie ks. kardynał Hlonda. W podróży do Watykanu Prymasowi Polski towarzyszył ks. biskup podlaski Przeździecki.

Biskup Przeździecki nowiści przed

paru dniami do Warszawy i został przyjęty wraz z ks. prałatem Borkowskim na audjencji przez Marszałka Piłsudskiego.

Dowiadujemy się, że bisk. Przeździecki przyjechał z misją poufną od papieża Piusa XI. do Marszałka Piłsudskiego.

W związku z tem w kołach politycznych Warszawy obiega pogłoska, że Ojciec św. przesłał Marszałkowi Piłsudskiemu pismo, w którym wyraża swój pogląd na znaczenie Listu Biskupów.

Zaś „Polska Zbrojna“ równocześnie notuje informację tej treści:

„Przybył do Warszawy ambasador polski przy Watykanie, n. Wł Skrzewski

ski. Przyjazd ten związany jest z po-
bytem w Rzymie ks. kardynała
Hlonda“.

★

Prasa niemiecka na Górnym Śląsku podniosła wrzawę z powodu zakazu kandydowania do Sejmu, jaki otrzymał ks. kan. Klinke od ks. prymasa Hlonda. „Oberschlesischer Courier“ oburza się z tego powodu mocno i podniecony woła, że wypadek ten nie zna precedensu.

Nie zamyślamy wcale zabierać głosu co do meritum sprawy. Nie wiemy, jakie były powody, które podrywały władzy kościelnej to zarządzenie. Interesuje nas tylko strona formalna. Idzie nam o precedens. Czy na prawdę nie istniał?

A jak to było z ks. arcybiskupem Teodorowiczem i ks. arcyb. Sapieha? Obaj zasiadali w Senacie. Już w czasie wykonywania obowiązków parlamentarnych otrzymali polecenie wycofania się z życia politycznego, czemu z karnością przynoszącą im zaszczepił zadość uczynili. Wynika z tego, że precedens przecież istnieje...

Pierwsze posiedzenie głównej komisji wyborczej.

PROTEST CZTERECH STRONNICTW PRZECIW NOMINACJI P. GARA.

Warszawa, 9 stycznia. (Tel. G. P.) Dzisiaj odbyło się pierwsze posiedzenie głównej komisji wyborczej, na którym przewodniczył generalny komisarz wyborczy wiceamin. Gar. Po wysłuchaniu sprawozdania gen. komisarza rozwinęła się dyskusja na temat poglądów techniczno-prawnych, jak również poruszone zostały te artykuły ordynacji wyborczej, które przy jednostronnym stosowaniu mogłyby wywołać wątpliwości interpretacyjne. Poza tem komisja uznała, że nie zachodzi potrzeba zbierania się jak po 25. stycznia br., w którym to dniu mija termin składania państwowych list wyborczych.

W ciągu dnia dzisiejszego nie zgłoszono żadnych nowych państwowych list wyborczych. Dotąd jest ich pięć. Decyzja gen. komisji wyborczej co do następnego odbycia posiedzenia ma znaczenie ze względu na to, iż

pełnomocnicy niektórych państwowych, składających je, zastrzegli sobie prawo zmiany tych list, jak to np. zrobił przedstawiciel listy nr. 1, tj. listy rządowej. W sprawie listy nr. 1. dyskusji nie było. Co do nazwisk — to te nie są znane. Wiadomo tylko, że na 22 miejscu jest kandydat konserwatysta.

Na posiedzeniu tem przedstawiciele stronnictw: ZLN., Ch. N., Ch. D. i „Piasta“ zgłosili protest przeciw nominacji p. Gara na gł. komisarza wyborczego, gdyż nazwisko jego nie było pośród tern. P. Car sprzeciwił się przyjęciu tego protestu, jako opartego na motywach czysto politycznych. Przedstawiciele wymienionych stronnictw oświadczyli, że chodzi im tylko o stronę prawną sprawy. Skończyło się na tem, że protest złożono jedynie we formie oświadczenia do protokołu.

pesza zaznacza — schodzą się „dawni i obecni goście ludu polskiego“. Zjazd prosi Marsz. Piłsudskiego o zawiadomienie, czy partje pracy gospodarczej reprezentują poglądy Marszałka, zjazd ma poważne bowiem wątpliwości, albowiem do tego komitetu należą osoby, które dotychczas zajmowały się szkalowaniem i zwalczaniem osoby Marsz. Piłsudskiego. Na depeszy podpisany jest b. poseł Wyzwolenia Kordowski.

LISTA KONSERWATYSTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. stycznia. (ps) Dotychczas nie zapadła jeszcze decyzja czy konserwatyści w wyborach wystąpią z samodzielną listą wyborczą, czy też połączą się ze stronnictwem rządowym i kandydatów swych unieszczą na wspólnej liście bezpartyjnego bloku współpracy z rządem.

LISTA PPS.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. stycznia. (ps) W liście nr. 2. PPS. nazwisko posła Diamanda umieszczone jest na miejscu 10 listy, posła Liebermana na miejscu 14-tem.

KS. RADZIWIŁŁ NIE BYŁ W BELWEDERZE.

Warszawa 9. stycznia. (Tel. G. P.) Z kół konserwatywnych zaprzeczają podanej przez „Słowo“ wileńskie wiadomości o wizycie ks. Janusza Radziwiłła w Belwederze.

ROZŁAM W POZNANSKIEJ PARTJI PRACY.

Poznań, 9. stycznia. (Tel. G. P.) Organ NPR. prawnicy „Prawda“ donosi, iż wszystkie prawie koła Partji Pracy poznańskiej przeszły do Stronnictwa Chłopskiego. Powodem rozłamu Partji Pracy w Wielkopolsce były kwestje personalne.

Pakt Chadecji z Piastem jeszcze nie podpisany.

P. CHACIŃSKI WYJECHAŁ DO WIELKOPOLSKI ŁAGODZIĆ TARCIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 9 stycznia. (ps.) Wbrew doniesieniom prasy pakt między Piastowcami a Chadecją nie został jeszcze podpisany. Zwłoka spowodowana została pewnymi wewnętrznymi tarciami wśród Chadecji, zwłaszcza w dzielnicy pruskiej, gdzie część Chadecji przyłączyła się do sanacji. Na wiadomość o tem wyjechał do Bydgoszczy prezes Ch. D. Chaciński i dopiero po jego powrocie ma nastąpić definitywne podpisanie paktu wyborczego między Piastem a Chadecją.

NIEMAL WSZYSCY MINISTROWIE NA LIŚCIE KANDYDATÓW.

Warszawa 9. stycznia. (ps.) Jak wiadomo, na czele listy nr. 1. tj. listy rządowej, figurują nazwiska wicepremiera Bartla i kolejno min.

Składkowskiego, Staniewicza, Moraczewskiego, Czechowicza. Inni ministrowie ubiegać się będą o mandaty w okręgach np.: min. Meysztowicz (w okr. wileńskim), min. Romocki (w okr. piotrkowskim). Niezdecydowana jest sprawa kandydatury min. Niezabytowskiego. W ten sposób wszyscy ministrowie poza min. Zaleskim ubiegać się będą o mandaty sejmowe.

CHARAKTERYSTYCZNA DEPEZA.

Warszawa, 9. stycznia. (ps) B. poseł Malinowski z Wyzwolenia otrzymał odpis telegramu adresowanego do Marsz. Piłsudskiego, a wysłanego przez zjazd włościan. Depesza stwierdza, że na terenach wschodnich organizowany jest klub pracy gospodarczej, w którym — jak de-

Daj grosz na cele T.S.L.

Paź złodziej w Łodzi siedział w kryminale a równocześnie kradł w pow. rzeszowskim.

Urzednicy sądowi pomogli mu do odcierpienia kary „per procuram”.

HISTORIA NAPOZÓR NIEWIAKYGODNA, A JEDNAK PRAWDZIWA. — PIEL WZIĄŁ 50 DOLARÓW ZA „SIEDZENIE ZASTĘPCZE” I DAŁ SEKRETARZOWI SĄDU 70 ŻŁ. — PAŻ KRADEŁ SWOBODNIE, MAJĄC ŚWIETNE „ALIBI”. — WYKRYCIE HISTORJI Z „SOBOWTÓREM” I ARESZTOWANIE WINNYCH URZĘDNIKÓW.

Lwów, 10. stycznia.

(—) W tych dniach policja rzeszowska wpadła na ślad afery, która niewątpliwie w całej Polsce wzbudzi olbrzymie zainteresowanie nie tylko ze względu na szczegóły oszustwa, dokonanego zresztą w sposób **naiwnie rozbijający**, ale i na osoby w niej zaangażowane. Gdyby nie autentyczność faktów, potwierdzonych już przez wkroczenie prokuratora, to mogłoby się zdawać, że wielce **zabawna historia**, świadcząca o dziwnej mentalności niektórych funkcjonariuszy państwowych w wojewódzkim mieście Łodzi, wydarzyła się nie w Polsce, ale przynajmniej w sąsiedniej Sowdepji, słynącej z podobnych kawałów.

Przed kilku miesiącami wyrokiem sądu łódzkiego został zasądzony na rok ciężkiego więzienia **zawodowy złodziej rzeszowski**, kilkakrotnie już za kradzieży karany.

Andrzej Paż.

Zasądzony odwołał się do Sądu Apelacyjnego, który **zniżył mu wymiar kary do trzech miesięcy**. Paż jednakowoż postanowił kary tej nie odbyć, albowiem uważał, że **siedzenie w więzieniu chociażby trzy miesiące dla człowieka tak pracowitego, jak on — jest stratą czasu**, wobec czego postanowił w więzieniu w Łodzi, gdzie miał karę odsiadywać, dać na swoje miejsce **zastępcę**. Z propozycją taką zwrócił się do kilku kolegów, aż wreszcie jeden z nich nazwiskiem **Wojciech Piel z Rzeszowa** zgodził się posiedzieć trzy miesiące wzamian za wynagrodzenie w kwocie

50 dolarów.

Zaopatrzony przez Pazią w gotówkę Piel, wyjechał do Łodzi i tam w sekretarjacie sądu zgłosił się do odbycia kary. Sekretarz sądu **Zdzisław Począski**, któremu Piel przedstawił cały swój interes z Paziem, skierował go do drugiego sekretarza Maksa Reinholda, a ten po dłuższym targu **zgodził się na propozycję przedstawioną mu przez Piazę za cenę 70 zł.** i Piel został przyjęty do więzienia

w miejsce Pazi.

W międzyczasie Paż swobodnie **uwijał się na terenie Rzeszowa i okolicy**, dopuszczając się dalej włamań i kradzieży.

Już po okresie trzechmiesięcznego odsiadywania kary przez Piazę **schwyłano Pazię**, któremu zarzucano mnóstwo kradzieży. Ten jednakowoż udawał, że jest to niemożliwe, aby on w tym czasie dopuścił się zarzucanych mu czynów, gdyż **odsiadywał karę**. Ta obrona jego zgadzała się z aktami, wobec czego **musiano go wypuścić na wolność.**

Ale komendant powiatowy nadkom. Krupa, oraz kierownik wydziału śledczego w Rzeszowie st. przod. Zielski posiadali niezbitą informację, że **Paż wcale nie odsiadywał kary, lecz przebywał w okręgu rzeszowskim**. Wobec tego wszczęli oni

energiczne dochodzenia

i onegaj uzyskali dowody na oszustwo popełnione przez Pazię i Piazę, których aresztowano. Przyznali się oni do zbrodni, **wydać zarazem oświadczenie, że im do oszustwa tego pomogli**. Zawładnięty o całej aferze prokurator w Łodzi zawiesił **areszt śledczy nad Paziem i Pielę**, oraz nad sekretarzami

sądu Począskim i Reinholdem. Ponadto jeszcze jednego urzędnika zawieszono w urzędowaniu.

Cała ta afery wywołała w Łodzi **nieśluchaną sensację**, ale do tej pory nie dostała się na szpalty prasy łódzkiej i szeroka publiczność Łodzi o tej **niebывalej sensacji** dowie się dopiero z prasy lwowskiej.

Kinoteatr

PALACE

LEGIONÓW 3

Jeszcze tylko 2 dni najpiękniejszy, najlepszy i najgłębszy z filmów

Królowa półświatka

(DAMA KAMELIOWA)

dramat w 14 aktach według słynnej powieści Aleksandra Dumasa. — Zwracamy uwagę na nasz najbliższy olbrzymi szlagier „**KOCHANKA TORREADORA**” w głównej roli D. LÓRES DEL RIO.

Chodził zaledwie do 3 kl. gimnazjalnej a już był zacieklým komunistą.

RELEGOWANY STUDENT 8 MIESIĘCY UKRYWAŁ SIĘ PRZED POŚCIGIEM POLICJI. — W MIESZKANIU MIAŁ WIELKI SKŁAD BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ.

Lwów, 10. stycznia.

(—) Ub. roku w maju podczas obchodu święta robotniczego na pl. Gosiewskiego, wśród garstki komunistów, dążącej do opanowania trybuny PPS., ożywioną działalność wykazał kilkunastoletni młodzieniec **Tobiasz Winer**, uczeń III kl. gimn., który usiłował przemawiać w imieniu młodzieży komunistycznej. Gdy następnego dnia policja usiłowała go ująć, okazało się, że Winer przeczuwając swój los **zdołał się sprytnie ukryć**. Wobec tego policja ograniczyła się jedynie do zakomunikowania władzom szkolnym o działalności Winer tak, że **został on natychmiast z gimnazjum wykluczony**.

ny. Rozpisano listy gończe, ale te pozostały bez skutku.

Przypadek zrzucił, że w ub. niedzielę jeden z wywiadowców policji znający Winerę był obecny na wiecu przedwyborczym w sali „Jad Haruzim” przy ul. Bernsteina i tam wśród zebranych ujrzał Winerę w towarzystwie również przez policję poszukiwanego komunisty **N. Ginsberga**, pomocnika handlowego. Obu natychmiast aresztowano. Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Winerę wydała **nadzwyczajny plon**. Znalaziono olbrzymi skład bibuły komunistycznej, co świadczy, że Winer trudnił się w ostatnich czasach kolportażem.

Niebezpieczna trójka złodziejska gnieździła się przy ul. Piekarskiej.

DWAJ BATJARZY POPEŁNILI MNÓSTWO WIĘKSZYCH WŁAMAŃ I KRADZIEŻY. — DOZORCZYNI DOMU PASERKĄ.

Lwów, 10. stycznia.

(—) W tych dniach wydział śledczy we Lwowie **znovu zlikwidował szajkę złodziei**, która dokonała we Lwowie szeregu włamań i kradzieży. W ręce policji dostali się **Józef Stasiuk**, lat 21, **Kazimierz Urban**, lat 18, oraz **Teresa Stasiuk**, lat 55, dozorkini domu przy ul. Piekarskiej 18, gdzie wszyscy ci mieszkali. W pierwszym rzędzie udowodniono tej szajce współudział w włamaniu kasowym do firmy Dietmar przy pl. Marjackim 9, następnie włamanie mieszkaniowe na skąd Stanisławy Siwiec przy ul. Bogu-

ślawskiego 5, dalej do mieszkania Abraham Leinwanda i Naftalego Plussera, do lokalu związku zawodowego muzyków przy ul. Lindego 20, oraz do szwalni Jakóba Harego przy ul. Piekarskiej 3.

W mieszkaniu tej szajki **znaleziono mnóstwo rzeczy, pochodzących z tych kradzieży**, które poszkodowani rozpoznali, a ponadto zastano mnóstwo innych rzeczy, pochodzących z innych kradzieży, których właściciele są dotąd nieznani. Rzeczy te można oglądać w wydziale śledczym.

Ukraiński „redaktor” komunista

zdefraudował 6000 dol. z funduszu powodźian.

PRZED SĄDEM BRONI SIĘ, ŻE UCZYNIŁ TO Z WIEDZĄ INNYCH „KOMITETO WYCH”.

Lwów, 10. stycznia.

(—) Przed Senatem III pod przewodnictwem p. Bajorka odpowiadał

wczoraj **Włodzimierz Soroniewicz**, redaktor „selrobowego” tygodnika „**Nasze Słowo**”, oskarżony o sprzeniewie-

Znana marka wyłownego światła
CHAMPAGNE

Monopole

Heidsieck & Co.

MAISON FONDÉE EN 1785

Reims.

Importowane z Francji butelki zaopatrzone są w opaskę o barwach francuskich z napisem:

„**Oryginalny produkt francuski**”

Jeneralne Przedstawicielstwo:

Theodor Ett & W. Bergel
Kraków, Długa 52.

zenie funduszu w kwocie 6.000 dol. przeznaczonego dla powodźian małopolskich. Mianowicie pod egidą „Selrobu” zawiązał się po strasznej katastrofie powodziowej, która nawiedziła Podkarpacie, również **komitet robotniczy włościański** dla niesienia pomocy ofiarom powodzi. W miesiącu wrześniu władze administracyjne sportrzygły, że komitet ten pod pokrywką akcji humanitarnej na rzecz powodźian prowadzi **wybitną agitację komunistyczną** przy pomocy pieniędzy, uzyskanych z bliżej nieznanego źródła. Wobec tego władze postanowiły komitet ten zlikwidować i po przeglądnięciu ksiąg stwierdzono, że w kasie powinno znajdować się **6.000 dol.**, które miał Soroniewicz jako skarbnik tego komitetu. Soroniewicz jednak oświadczył, że **pieniędzy tych nie posiada**, a w świetle dochodzeń policyjnych okazało się, że **sumę całą sprzeniewierzył**.

W śledztwie sądowym Soroniewicz przyznał się do zatrzymania pieniędzy i oświadczył, że nie mógł ich wydać władzy likwidującej komitet bez zgody innych interesowanych czynników. Na wczorajszej rozprawie bronił się podobnie, przyezem twierdził, że pieniądze tych nie przysłużył dla osobistej korzyści, lecz **zatrzymał je za zgodą i wiedzą szeregu osób**. Celem przesłuchania tych osób jako świadków trybunał rozprawę odroczył.

Bandycki napad w Tustanowicach.

Lwów, 10. stycznia.

(—) Wczoraj rano doniesiono urzędowi śledczemu we Lwowie, że przed wczoraj po północy **dwa uzbrojonych bandytów** wpadło do mieszkania **Adama Górczycy**, zam. w zabudowaniach firmy „Premjer” w Tustanowicach i związawszy mu ręce ręcznikami oraz zakrywwszy oczy, skradł garderobę wartości 250 zł., oraz gotówkę w kwocie 220 zł., poczem zbiegli. Za sprawcami policja borysławska i tustanowicka **wszczęły pościg**.

Otyłość bez głodzenia.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE. Choroby przemiany materji wątroby, żółdka, jelit leczy **LITHOSAN** Dra TEIGHERA, satw. Minist. Zdrowia 1065.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Wyłączna sprzedaż na Małopolskę:

„**PTEKA ETTINGERA, LWÓW.**

CENA 2.50.

8971-x

Zbawienny sygnał.

PRZYTOMNOŚĆ UMYŚLU ANTYKWARJUSZA PARYSKIEGO. — POMYSŁOWY PRZYRZĄD ALARMOWY. — NIEOCZEKIWANA WIZYTA. — SZCZĘŚLIWY POMYSŁ. — JAK SIĘ OCALIŁ SPRYTNY KUPIEC Z NIEBEZPIECZNEJ SYTUACJI.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Paryż, w styczniu.
(H) Przytomność umysłu znanego antykwariusza paryskiego, **Alfreda Dubois**, ocaliła go z sytuacji **bardzo niebezpiecznej i krytycznej**. Bliższe szczegóły tej afery, o której rozpisyują się obecnie dzienniki paryskie, są następujące:

Dubois jest właścicielem sklepu ze starożytnościami, mieszczącego się w jednej z mniejszych uliczek paryskich. Antykwariusz uchodzi

za człowieka **bardzo bogatego**, a sklep jego mieści szereg przedmiotów, przedstawiających **bardzo wielką wartość**.

Obawiając się napadu, urządził sobie Dubois specjalny

dzwonek alarmowy, połączony z lożą portjera. Dzwonek był dyskretnie umieszczony na jednej z rzeźb, zdobiących piękne **biureczko empirowe**. Tak więc antykwariusz w razie napadu mógł pod pozorem wyjścia z biurka umieszczonego tam przedmiotów przycisnąć ukryty guzik i uwiadomić o **krytycznym położeniu portjera**.

Przed kilku dniami — była to pora obiadowa, a pan Dubois był w sklepie zupełnie sam, zajęty jeszcze naprawą jakiegoś **starożytnego zegaru**, wpadło do magazynu

dwóch opryszków. Pod grozą rewolwerów zażądali od kupca, aby wręczył im znajdującą się w sklepie gotówkę.

W pierwszej chwili skonsternowany Dubois nie wiedział co począć. Później jednak oprzytomniał i zorientował się, że trzeba **skorzystać z przyrządu alarmowego**. Ale jak? Bandyci zakazali mu ruszyć się z miejsca, żądając tylko, aby wskazał kryjówkę, w której znajdują się pieniądze.

Położenie antykwariusza było **bardzo kłopotliwe**. W tem wpadł na pomysł **szczęśliwy**. Oto nagle, jakby się połamawszy,

upadł. A podnosząc się, oparł się o biurko i nieznacznie **nacisnął dzwonek**.

W kilka minut potem zjawili się w sklepie kilku policjantów, którzy bandytów ujęli i wybawili kupca z **niełatwej opresji**.

Rycina nasza przedstawia właśnie moment, w którym antykwariusz pada na ziemię, aby skorzystać z aparatu alarmowego.

Zebranie wójtów pow. jarosławskiego ZA POLITYKĄ RZĄDU MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

(Od naszego korespondenta).

Jarosław w styczniu.

Onegdaj odbyło się w sali „Gwiaźdy“ pod przewodnictwem radcy wojew. p. Prezentkiewicza, zebranie wójtów i sekretarzy gminnych pow. jarosławskiego. Referat o akcji wyborczej, trzymając się ściśle rzeczowych momentów, wygłosił referent dla spraw wyborczych, starosta p.

Marjan Schallay. Następnie rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której wszyscy mówcy wypowiedzieli się za poparciem polityki Rządu Marszałka Piłsudskiego.

Po ukończeniu obrad przemówił prezes Z. N. R. prof. Br. Wiśniowski, poczem zebrani wzniesli okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Wróg literatury pięknej.

TESTAMENT MILJONERA AMERYKAŃSKIEGO. — ZAŁOŻYCIEL „BIBLIOTEKI POPULARNEJ“. — „LITERATURĘ PIĘKNĄ POZOSTAWIAMY STAREJ EUROPIE, MY, AMERYKANIE POTRZEBUJEMY RZECZY POŻYTECZNYCH!“

Boston, w styczniu.

(H) Niedawno zmarł w Bostonie **James B. Clarke**, najbogatszy człowiek tego miasta, a jeden z największych **krewnów** Stanów Zjednoczonych. Zmarły otrzymał już po ojcu

znaczłą fortunę, a pomnożył ją znacznie **szczęśliwymi operacjami finansowymi**. Przed laty kilkusetu wycofał się całkowicie z interesów i zajmował się **sprawami oświatowymi**.

Miedzy innymi założył Clarke w rodzinnym mieście t. zw.

„**Bibliotekę Popularną**“, składającą się z kilkudziesięciu tysięcy dzieł z najrozmaitszych dziedzin wiedzy. Przyczem znaczny procent tych książek stanowiły **rozprawy popularne**, łatwo dostępne dla przeciętnej czytelni.

W testamencie swoim przekazał

Clarke połowę fortuny swoim dzieciom, a resztę przeznaczył na **dalejsze wzbogacenie** owej „Biblioteki Popularnej“. Przyczem — rzecz charakterystyczna nie tylko dla samego milionera, ale wogóle dla **umysłowości amerykańskiej** — Clarke zastrzegł się stanowczo przed wprowadzaniem do „Biblioteki Popularnej“ **literatury pięknej**.

„**Wiersze i tam podobne bzdurstwa** (!) — pisze Clarke w testamencie — **pozostawiam starej Europie** — My, Amerykanie potrzebujemy przede wszystkim rzeczy pożytecznych. Dla tego pieniądze przeznaczone na zakupienie dzieł z zakresu **hygieny, medycyny, ekonomji, ogrodnictwa itd.** Ani jednej powieści! Ani jednego dramatu! Ani jednego **sonetu miłosnego**... Tak postanowił bogaty dziwak amerykański. Wykonawcy testamentu muszą zastośować się do jego woli...

Z dnia.

PIERWSZE JASKOŁKI

Lwów, 10. stycznia.

Tym razem nie zwiastuny wiosny, ale wyborów: pierwsze ulotki. Pogawili się one ubiegłej niedzieli, rozdawane wśród publiczności, wychodzącej z niektórych kościołów lwowskich a także z kościoła zeszłego tygodnia w lokalach kilku stowarzyszeń społeczno-religijnych. I oto znak czasu! Odezwały się, powołując się na List Pastorski, wzywały do popierania rządu Marszałka Piłsudskiego. Wskazywały na osobisty stosunek, łączący Szefa rządu z Piusem XI. i na to, że rząd ten jest siłą, skutecznie paraliżującą akcję komunistyczną i dążącą do odrodzenia narodu.

O ile te ulotki spotkały się z nader życzliwym przyjęciem, o tyle wydane wkrótce później przez anonimowych autorów ulotki, nieudolnie maskujące pod patetyczną formą zbyt przejrzyste cele partyjne, spotkał los zasłużony. Znalazły się w błocie, którego w tym dniu było pod dostatkiem.

W każdym razie trudno przeczyć fakt, że społeczeństwu otwierają się oczy na rzeczywistość. W przededniu wyborów jest to objaw wysoce krępujący.

N A D E S Ł A N E.

Kwiat śnieżny

najszlachetniejszy krem do twarzy i rąk, któremu miliony pań zawdzięczają swoją piękność. Wszędzie do nabycia.

Ettingera BALSAM NA ODCISKI

usuwa radykalnie bez bólu uporczywe nagniotki i zgrubiałe naskórki. Skład i wyrób:

Apteka M. Ettingera Lwów, plac GOŁUCHOWSKICH

WINA RIEDLA

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 11. I. 1928.

RENE MILAN.

5

OBRAZ ŻYJĄCY

Dźwięk gongu przerwał niepełność. Posąg lewy odetchnął, podniósł się z miejsca i zaoberpnawszy ponownie oddechu, wyciągnął oba ramiona, znacząc gest ukłonu. Każdy ruch jego sprawcy, sprężysty, świadomą kierowany wolą, świadczył do widnie, że nie automat, ale żywy człowiek, stoi przed nami. Postać po prawej stronie ani drgnęła. Stara kobieta przenwała monotonię krzyku: umilkła, zapadając w martwą odrętwiałość paraliptyczki. Zastłona zniżyła się z cicha.

Tłum muszył z miejsca. Każdy z widzów złożył swój datkę w postaci kilku lub kilkunastu sapeków w ustawioną pod lampą misę miedzianą, której nie dostrzegłem zrazu, poczem występiło wszystko na pokład dzionki, gestykulując żywo i wznosząc okrzyki radości lub niezadowolenia, zależnie od poprzednich oświadczeń i zakładów na rzecz prawej czy też lewej strony.

— Otóż widzi pan — zwrócił się

Li-Chéong do mnie z odcieniem triumfu.

Stałem pod lampą niezdecydowany. patrząc na piętrzący się w misie stos datków, składanych zarówno przez zamożną, jak przez uboższą część publiczności.

— Dałem się złapać, jak wróbel na pławę, rzekłem, śląc się na swobodę. Byłem pewny, że mam dwa posągi przed sobą.

— W takim razie złoży pan datkę podwójną. To już rzecz pańskiego uznania. Sat, sobowtór posągu, niech go nie żąda od tych dusz prościuchnych. Każdy z widzów zakłada tę kwestję sam, w własnym sumieniu. Oznacza naprzód w myśli, która postać jest, jego zdaniem, człowiekiem z krwi i kości, a jeśli się pomylił, wpłaca dobrowolnie kwotę, jaką na ten cel przeznaczył sobie. Oto i cała reguła hazardu. Jak pan widzi, publiczność stosuje się do niej skrupulatnie. Co do mnie, byłem i dziś w błędzie — zatem płacę.

Złożyłem podwójną stawkę daniemu Li-Chéong'a. Widocznie jednak musiałem to uczynić ociągając się nie co, skoro bowiem znaleźliśmy się w sali sami — (u drzwi stał tylko słu-

żący Sata, czekając, by mógł zaniknąć je za nami), zażartował uprzejmy mój cicerone:

— Coś mi pan niezbyt przekonującym się wydaje.

— Ach, bo też miałem zaledwie parę sekund na przypatrzenie się uważne. Gdyby mi pan był uprzedził wpierw...

— O, co to, to nie. Pańska zachodnia pewność siebie — powiódłmy raczej — pański krytycyzm Europejski byłby z punktu zaprzeczył wszelką możliwość złudzenia. Byłbyś pan protestował, byłbyś dowodził, że się to da przecie rozpoznać na pierwszy rzut oka. Byłbyś się też — oczywiście — omylił, skoro i my, tutejsi, mylimy się z reguły, zgadując tylko przypadkowo, bez żadnych danych konkretnych. Ale — wyjąłem pańskie zniecierpliwienie, powiedzmy nawet, niechcąc — i o tę mi właśnie chodziło! Nawet nie domyśliłeś się pan, w czym rzecz — czekałem więc, żeby zaobserwować pańskie zdumienie, kiedy Sat wyjdzie z swej nieruchomości.

— Gdybym jednak mógł teraz mieć pokaz taki przed sobą, przypatrzył mu się zbliska, rozróżniłbym z pewnością posąg od żywej jego personifikacji.

— Jeśli pan tego sobie życzy,

przychyłał się Li-Chéong, pewny siebie i Sata, tylko nie wiem, czy też on przystanie. Było to ostatnie z rzędu przedstawienie dzisiaj. Każdy numer wyczerpuje go ogromnie. Ale spróbuj.

— Niech mu pan znaczne wynagrodzenie obieca.

— Byłby to sposób najpewniejszy zniechęcenia go sobie — odmówiłby z góry — odparł Li-Chéong. Wszedł zatem w pertraktację ze służącym, dającym nieukrywane już znaki zniecierpliwienia długim u wędzienia czekaniem. Kulis znikł za zastłą i wrócił po chwili z pomysłną odpowiedzią.

— Sat przystaje, tłumaczył mi słowa jego Li-Chéong. Umiakłem uderzyć w jego słabą stronę, zagrać na strunie próżności. Na prośbę mam zgadzać się, chcąc zarazem przekonać pana, jako pierwszego Europejczyka, dopuszczonego do zebrania tutejszych: stanie za chwilę przed nami — co więcej, nagi zupełnie, przybierze najtrudniejszą swą pozę. Zolaczy pan tedy, jak daleko sięga jego sztuka. Bez osłon, bez żadnych środków pomocniczych stawia znów panu zagadkę nie do rozwiązania.

(C. d. n.)

Wielkie i małe niedole Lwowa.

Nie możemy pozwolić aby Lwów stracił charakter wielkomiejski.

NA CO RADA PRZYBOCZNA WINNA ZWRÓCIĆ UWAGĘ PRZED UCHWALENIEM BUDŻETU ZWYCZAJNEGO. — WADLIWOŚĆ PRZEDŁOŻENIA FINANSOWEGO. — PRZYPÓWIEŚĆ O ZŁYM KAPITANIE OKRĘTU. — CZY COFNIEMY SIĘ DO ŚREDNIOWIECZA? — PROJEKT ZWYŻEK OPŁAT W PRZEMYSŁE RESTAURACYJNYM. — ZGASNĄ ŚWIATŁA, OSŁABNIE TĘTNO ŻYCIA. — NIE MOŻE NA TO POZWOLIĆ TEN, KTO KOCHA NASZE MIASTO.

Lwów, 10 stycznia.

(.) W momencie, gdy całe państwo nasze przebiegać zaczyna dreszcze niepokoju oraz rozgorączkowania wobec zbliżającego się okresu wyborów, ludność miasta Lwowa jest wystawiona na inny jeszcze wysoce niebezpieczny paroksyzm. Nietrudno odgadnąć, że mamy na myśli nader niesympatyczne i niefortunne plany finansowe nowego zarządu miasta, którego koncepcje oczekują w najbliższych dniach bądź to na aprobatę, bądź też na odrzucenie przez czynnik decydujący, to jest Radę przyboczną.

Ponieważ kwestja dodatkowego budżetu zwyczajnego wejdzie na porządek dzienny obrad już za dni parę, zatem zaiste nie można tracić czasu na wyczekiwanie, ale należy bezwzględnie uderzyć w wielki dzwon, należy, póki jeszcze pora, ostrzec włodarzy miasta przed niebezpieczeństwem, na jakie mogą narazić ten nasz gród kreślowy nieopatrznie posunięcia i pociągnięcia, łatwe może do uczynienia, ale trudniejsze do cofnięcia.

Już w szeregu artykułów omawiających przedłożenia podatkowe, zawarte w referacie dra Brzeskiego, ułożonym na podstawie uchwał komisji budżetowej, wykazaliśmy wadliwość tego systemu, opierającego się na łataniu dziur budżetowych przez dorywcze, nieprzemysłane należycie opodatkowanie mieszkańców.

Taki system poprawy finansów gminy jest tem bardziej nieracjonalny, jeśli stosuje się śrubę podatkową, nie tylko nierównomiernie, ale bez względu na wytrzymałość finansową warstw opodatkowanych oraz bez zdania sobie sprawy z tych objawów wtórnych, jakie ten nacisk musi wywołać w całości kształcie życia danego środowiska.

I zaiste nie można się oprzeć zdziwieniu, jak nieopatrznie dla wywołania paru brakujących chwilowo milionów, najżywotniejsze interesy ogólne wystawia się na szwank.

Bo chyba zgodzi się każdy na to, co już podaliśmy obszernemu omówieniu w poprzednim artykule, że jedynym racjonalnym sposobem polepszenia finansów czy to przedsiębiorstwa prywatnego, czy większej lub mniejszej zbiorowości publicznej, jest staranie się o podniesienie siły produktywnej.

Złe bezwątpienia wywiązałyby się ze swego zadania kapitan okrętu, który dla załatwienia jakiejś dziury w kabinie lub wierzchnim pomieszczeniu, z całym impetem rzuciłby się do wyrwania z pudła statku desek, chroniących go od włargnięcia nań niszczonego żywiołu. A jednak naprawę takim wyrwaniem desek w nawie naszego miasta trzeba nazwać podobne zakusy, jak nakładanie na właścicieli realności ciężarów przekraczających ich siły, jak uniemożliwianie warstwom produkcyjnym reklamy ich przedsiębiorstw, jak wreszcie zdławienie życia wielkomiejskiego przez obłożenie nadmiernymi i niestosownymi opłatami tej gałęzi przemysłu, która jest bezpośrednio z

tem życiem związana, która jest niejako jego sprawdzianem i bodźcem, to jest przemysłu restauracyjnego.

O fatalnych skutkach, jakie w ruchu budowlanym, jakoteż w konserwacji domów mieszkalnych musiałyby wywołać wprowadzone po myśli projektu p. Strzeleckiego obciążenie podatkowe właścicieli nieruchomości, pisaliśmy już poprzednio. Pozostaje jednak jeszcze do omówienia projekt podatku od sztyldów i reklam, jakoteż ca-

ły szereg podwyżek opłat, wymierzonych przeciw przemysłowi restauracyjnemu.

Odnosnie do tych obu pozycji przedłożenia budżetowego trzeba zasadniczo stwierdzić, że prowadziłyby one wprost do zepchnięcia Lwowa do rzędu jakiegoś nędznego partykularza, który nie tylko nie może rościć żadnych pretensji wielkomiejskich, ale który najlepiej zrobi, jeśli na wzór dawnych miasteczek średniowiecznych,

CO MÓWI NEMO.

P U H A R S E R C A.

Gdy człowiekowi dzieło się poszczęści,
W które miał wiarę wielką i niezłomną,
Wtedy pęcznieje radością ogromną —
I chciałby serce rozdzielić na części,

I wszystkim ludziom smutnym i stroskanym,
U których rzadko wróżka szczęścia gości,
Dać chociaż trochę tej swojej radości
Gestem rozrzuconym, szalonym i pijanym.

Więc przyjdźcie wszyscy synowie boleści.
Nikomus dzisiaj nie odmówię daru —
I pijcie z serca mojego puharu
Jak długo starczy jego słodkiej treści.

A gdy zabraknie już wszelakich danin
I gdy wyczerpie się serca skarb drogi,
Zostanę cichy, dobry i ubogi
Poeta słońca, biedny Franciszkanin.

Tajemniczy zgon po spożyciu wieczerzy wigilijnej.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w styczniu.

Stanisława Wernerowa, zam. przy ul. Mickiewicza 1. 75, żona maszynisty kolejowego, zachorowała wkrótce po spożyciu wieczerzy wigilijnej wśród tajemniczych okoliczności. Wernerowa zalała się na hołe żołądkowe i nudności. Pomimo szybkiej pomocy

stan jej zdrowia nie tylko się nie polepszył, lecz przeciwnie, Wernerowa straciła przytomność i wkrótce wyzionęła ducha. Sprawą tą zainteresowały się władze, które zarządziły dochodzenie celem stwierdzenia przyczyny śmierci śp. Wernerowej, zmarłej widocznie wskutek zatrucia.

Dostawa ropy naftowej przedmiotem sądowej rozprawy.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w styczniu.

W poniedziałek 9 bm. rozpoczęła się przed tutejszym Trybunałem karnym, jako orzekającym, rozprawa przeciw D. Aszengrauowi i W. Rzewuskiemu, obwinionym o nieczyste manipulacje przy dostawie ropy naftowej. Poszkodowane jest Tow. Naft. „Limanova”.

Zawiązek tej sprawy sięga kilka lat wstecz i ma jako tło istny labirynt rozrachunków między jednostkami a poszkodowaną firmą, przy czem rolę pewną miał też odegrać ówczesny zawiadowca stacji załadunkowej, który wystawiał odrazu kilka wtórników rozmaitej treści na ten sam ładunek ropy. Zdaje się też, że niejednego

wyjaśnienia mógłby udzielić b. dyrektor naftowy Francuz R. Chartran, bawiący już od dłuższego czasu poza granicami państwa polskiego.

Przewodniczącym trybunału, który tę sprawę ma osądzić, jest wytrwały sędzia s. o. Paar, oskarża znany z licznych sensacyjnych procesów kryminalnych prokurator dr. Prohaska, podsądnych broni adw. dr. L. Landau.

Rozprawa ma potrwać kilka dni. Prawdopodobnie jest jednak, że zostanie ona odroczone z powodów, na razie przewidzieć się nie dających, ale spodziewanych, gdyż sprawa ta ma pod względem sądowo-karnym i proceduralnym — nader ciekawą historję.

zapadać będzie wraz z nastaniem zmroku w spokojny sen nocny, przerwany chyba jednostajnym nawoływaniem stróżów nocnych lub pianiem kurów...

Może być, że doprowadzenie Lwowa do tego patriarchalnego stanu miłoby pewne wartości archaiczne, możeby nawet na tem zyskała moralność na receptę pani Dulskiej, ale czy wpłynęłoby to korzystnie na stan finansów gminy, na podniesienie ekonomiczne miasta i jego mieszkańców, w to poważnie wątpić należy.

I zdaje się nam, że od dzierżących ster władzy nad miastem raczej czego innego oczekiwać mielibyśmy prawo, a mianowicie tego, aby wszystkie swe usiłowania wyleźyli w tym kierunku, by miastu naszemu nadać jak największą siłę atrakcyjną, aby jeśli nie może ono wywierać tego prestiżu, jakie mu nadawało stanowisko stolicy kraju, pociągało tem silniej jako środowisko handlowe i przemysłowe i jako środowisko życia wielkomiejskiego, europejskiego.

Nie chcemy teraz mówić o tem, jaką fatalną przeszkodą w rozwoju handlu i przemysłu byłby podatek od sztyldów i reklam, bo jakkolwiek p. referent budżetowy dr. Brzeski zaznaczył, że zarząd miasta nie zrezygnował jeszcze definitywnie z tego źródła dochodów, jednakowoż na razie kwestja ta nie jest tak pilna.

Natomiast tem silniej należy zakwestjonować celowość opłat wymierzonych przeciw przemysłowi restauracyjnemu i pokrewnym zawodom, a więc kawiarniom, cukierniom itp.

Projektowane tutaj zwwyżki stawek podatkowych wyrażają się w formie podwyżki do 200 proc. opłaty komunalnej od patentów akcyzowych, oraz w formie 50-procentowej podwyżki opłat za zużycie światła elektrycznego.

Każdy cokolwiek obeznany ze stosunkami, panującymi obecnie w tej gałęzi przemysłu, a mianowicie z obciążeniami połączonymi z nadmiarem różnorodnych podatków państwowych i komunalnych, wykupnem patentów najrozmaitszego rodzaju, jakoteż z kryzysem, jaki tutaj wywołała ogólna stagnacja finansowa łącznie z wprowadzeniem monopolu wódczanego, zrozumie łatwo, że wprowadzenie w życie projektowanych nowych opłat doprowadziłoby musiało do ruiny całego szeregu słabszych przedsiębiorstw tego rodzaju, zaś zmusiłby silniejsze do zredukowania stopy, na której są prowadzone. Wystarczy bowiem na poparcie powyższego twierdzenia przytoczyć kilka cyfr:

Obecnie już najdrobniejsze przedsiębiorstwo tego rodzaju płaci tytułem rozmaitych opłat rocznie około 3.000 zł. Każdy bowiem restaurator we Lwowie sprzedający alkohole, choćby drobniaczko, zobowiązany jest wykupić świadectwa i patenty, które wraz z opłatami na rzecz gminy wynoszą dotąd około 1.400 zł. Skoro by zaś miał dopłacić zamiast 60 proc. na rzecz gminy 200 proc., to musiałby płacić za same patenty 2.040 zł.

Zauważyć tu należy, że w Poznaniu i innych większych miastach gmina zupełnie uwolniła od dodatków patentu akcyzowe, a nie próbowała nym nakładać podatku od oświetlenia. Zaś dopiero restaurator, zatrudniający 20 osób personelu, płaci świadectwo przem. I. kat.:

a) za świadectwo przem. I. kat. 1.200 zł., b) za kuchnię 120 zł. Patent akcyzowy I. kat. zł. 900, 10 proc. podatku 90 zł. dotąd 990 zł. — 120 proc. dla 1288, razem 3.498 zł.

Dotąd opłaca kwotę zł. 3.498 —

gdyby miał płać 200 proc., musiałby dopłacić zł. 792, przeto płaćby musiał zł. 4.290.

Niemniej bardzo uciążliwy jest podatek od spożycia w porze nocnej. Podatek ten wymierzono miesięcznie dla przedsiębiorstw średnich po około 45 zł., to jest 500 zł. rocznie, większym przedsiębiorstwom stosunkowo więcej, nawet trzykrotnie, względnie ma on być ściągany od konsumentów od g. 10.30 wiecz. po 10 proc., zaś od 12. w nocy po 30 proc., co fatalnie wpływa na frekwencję publiczności w lokalach.

Podkreślić tu wypada, że ten podatek jest jedynie wprowadzony w Warszawie, stolicy, będącej w innych warunkach i to dopiero po godzinie 12-tej w nocy, we Lwowie zaś już o godz. 10.30 wieczorem.

Za światło elektryczne płaci już obecnie restaurator itp. o 11 groszy przy K. W. więcej jak każdy prywatny odbiorca, nadto 10 proc. dodatku dla bezrobotnych. W Warszawie natomiast restauracje płacą na równi z prywatnymi odbiorcami, a nadto otrzymują rabat przy zużyciu większej ilości światła, tak, że wielcy odbiorcy dochodzą do rabatu 30 proc. — natomiast we Lwowie mają być ukarani za większe zużycie światła i płacić więcej o 50 proc. od cen już i tak wyższych, aniżeli normalne.

Nie trudno osądzić nieracjonalność takiego wyższego obciążania odbiorców większej ilości światła, bo wszak ogólnie obowiązuje zasada, że hurtownicy odbiorcy otrzymują rabat, nie zaś płacą więcej, niż drobni konsumenci. Przytoczyliśmy powyższe cyfry dla wykazania, że przemysł restauracyjny istotnie nie mógłby wytrzymać podobnych eksperymentów podatkowych bez załamania się.

Jednakowoż nie mielibyśmy specjalnie powodu krszyć w tej sprawie kopii, gdyby sprawa ta była istotnie tylko interesem danej kategorii przemysłowców, pewnej grupy ludzi, którzy zapewne mają prawo żyć z wykonywanego przedsiębiorstwa, ale można by pozostawić im samym obronę interesów własnych. Rzecz ta ma jednak, jak zaznaczyliśmy już, szersze, ogólniejsze znaczenie.

Nie można przedewszystkiem wątpić ani na chwilę, że przedsiębiorcy, nie będąc w stanie pokryć z własnych funduszy tych podwyższonych wydatków, byłiby z konieczności zmuszeni przy kalkulacji cen wliczyć też wszystkie podwyżki, co odbiłyby się musiało na kieszeniach konsumentów i nie bez wpływu pozostałoby na ogólny poziom cen artykułów spożywczych.

W obecnym czasie stabilizacji waluty, gdy usiłowania rządu idą w kierunku utrzymania cen na dotychczasowym, a nawet i niższym poziomie, nie należy dopuścić do tego rodzaju oddziaływania na zwykłą cen.

W dalszej konsekwencji zaś na wypadek podwyższenia opłat za światło elektryczne, zawód gospodnio-restauracyjny przeprowadziłby bezwzględnie redukcję zużycia prądu elektrycznego w swych lokalach, co pociągnęłoby za sobą z jednej strony dotkliwy nbytek dochodów gminnych, z drugiej zaś strony nadałoby naszemu miastu wygląd zapadłej miejsciny prowincjonalnej, szczególnie zaś po zamknięciu sklepów w porze wieczornej.

Czy zaś tego rodzaju wygląd miasta wywarłby korzystne wrażenie na przyjeźdźnych, krajowych i zagranicznych, szczególnie w czasie zjazdów, Tangów wchodzących itp., na to nie

10% opustu z cen wystawowych 10% wszelkich artykułów zimowych!

udzielają firmy

Berta Stark - André

pl. Marjacki 3.

pl. Marjacki 9.

Opłatek w Sokole II-im.

PORAZ PIERWSZY W NOWYM GMACHU. — NASTRÓJ ZEBRANIA ŚWIADCZYŁ WYMOWNIE, ŻE SOKÓŁ II-GI PÓJDZIE DALEJ PO DRODZE PEŁNEGO ROZWOJU.

Lwów, 10. stycznia.

(jp.) W sobotę, 7. bm. odbył się w Sokole II-gim wspólny opłatek przy bardzo licznych udziałach członków, jakoteż przy uczestnictwie reprezentantów władz cywilnych i wojskowych, starszyzny sokolej i delegatów gniazd, oraz pokrewnych organizacji, wśród których wymienić należy w pierwszej linii kan. Sigmunda, kom. miasta pułk. Nowakowskiego, komisarza miasta Strzeleckiego, prez. kolei Prachtla-Morawiańskiego, przedstawiciela Syndykatu Dziennikarzy red. Rollego, prezesa Małop. dzielnic sokolej dra Czarnika i dr. Wolańczyka, r. Kotowskiego, delegatów kolejarzy itp.

Zebranie miało szczególnie podniosły charakter ze względu na to, że piękna to tradycyjna uroczystość odbyła się w tym roku poraz pierwszy w nowowytbudowanym gmachu. Fakt ten podkreślił w swym przemówieniu ks. kan. Sigmund, podnosząc z uznaniem sumę wysiłków i nakładu energii prezesa gniazda dra Świgościa, prezesa komitetu budowy prez. Prachtla-Morawiańskiego, jakoteż zbliżoną pracę i ofiarność członków gniazda, dzięki którym udało się w tak krótkim stosunkowo czasie i mimo piętrzących się trudności finansowych, zrealizować to piękne dzieło.

Po błogosławieństwie kapłańskim prezes Sokoła II. łamał się z obecnymi opłatkami, poczem wszyscy zasiedli do tradycyjnej wieczerzy.

Szereg toastów rozpoczął prezes dr. Świgość, który w słownych, pełnych otuchy słowach skreślił dzieje powstania nowe-

go gniazda, oraz wyraził przekonanie, że sokoli i społeczeństwo nie poprzestaną na dotychczasowych wysiłkach, ale wesprą nadal gniazdo finansowo i moralnie, aby mogło sprostać swoim zobowiązaniom i swoim zadaniom.

W dalszym ciągu przemawiali prez. Czarnik im. Małop. dzielnic sokolej, red. Rolle im. prasy, r. Kotowski im. okręgu sokolego i Sokoła IV. red. Peleńska, prez. Prachtla-Morawiański, oraz dr. Wolańczyk.

Przez wszystkie przemówienia przebiegało się jak nie przewodnia gorące uznanie dla energii i pracy komitetu budowy gmachu, oraz dla prezesa dra Świgościa, który z całym poświęceniem kierując od szeregu lat tem gniazdem sokolem, zdołał zeń uczynić jedną z najżywniejszych placówek idei sokolej i pracy społecznej.

R. Kotowski w swym przemówieniu podkreślił zasługi Sokoła II. w zorganizowaniu oddziałów kobiecych, dr. Wolańczyk w wymownych słowach przedstawił żywotność idei sokolej, która ma w odrodzonej Polsce niemniej doniosłe zadanie do spełnienia, jak za czasów niewoli.

Po części oficjalnej nastąpiły odczytany, które przeciągnęły się do późnej nocy.

Nakoniec nie można pominąć pięknej dekoracji sali, która wystąpiła w cudobnie gesto na ścianach rozwieszonych kilimów i w bogactwie roślin i kwiatów, dzięki bezinteresownej pomocy firmy Thier, która dostarczyła kilimów i firmy Starck, która dostarczyła kwiatów.

Człowiek, który magnetyzuje wodę.

CIEKAWÉ DOŚWIADCZENIA W WARSZ. TOWARZYSTWIE METAPSYCHICZNEM. — MAGNETYZER DOTKNIĘCIEM ZAMIANA ZWYKŁĄ WODĘ W ŚRODEK LECZNICZY

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, w styczniu.

(e) Doświadczenia z magnetyzowaniem przedmiotów martwych, zapoczątkowane przez śp. prof. Ochrowskiego, zdają się wkraczać na tory bardzo realne.

W warsz. Towarzystwie metapsychicznym odbył się szereg niezwykle ciekawych eksperymentów.

Członek komisji naukowej tego Towarzystwa, p. Bruno Powala-Grosicki zademonstrował wynaleziony przez siebie sposób

magnetyzowania płynów.

Do trzech szklanek, starannie wymytych i wysuszonych, nalano zwykłą wodę wprost z kranu. P. Grosicki przykładając lewą dłoń do swej piersi na t. zw. „węzeł słoneczny”, prawą zaś wyciąga ponad szklanką.

Magnetyzowanie trwa około pięciu

trudno odpowiedzieć. Wszak oświeceni pierwszorzędnych restauracji i hotelów jest chlubą i ozdobą naszego miasta, nadaje mu piętno europejskości, czyni je centrum życia całej polski kraju.

I dlatego tego względu na atrakcję, jaką Lwów wywierać powinien, lekceważyć nie wolno nikomu, komu

minut. Obecni próbują wody. Okazuje się, że obecnie jest ona kwaskowata, jakgdyby wciśnięto nieco soku z cytryny.

Drugie doświadczenie, z prawą ręką spoczywającą na czole, nadaje wodzie posmak cierpki, metaliczny. Niektóre osoby odczuwają nagłą zmianę wyjątkowo silnie, inne — reagują słabiej.

Odkryciem p. Grosickiego zainteresowali się uczeni paryscy i niemieccy.

Miedzy Towarzystwem metapsychicznym a zagranicą trwa w tej sprawie ożywiona korespondencja.

Zależnie od spłotów nerwowych, które w grę wchodzi — magnetyzowana woda zdaje dawać dobre wyniki przy leczeniu chorób nerwowych, serca, przemiany materji, nerw, żołądka i wątroby.

dobro naszego miasta leży naprawdę na sercu.

Brak zrozumienia dla tych spraw trudno brać za złe p. komisarzowi Strzeleckiemu, który jako obcy, nie może przy najlepszej zapewne woli, wczuć się i wżyć w nowe dla niego środowisko. Ale nie wątpimy, że argumenty wyżej przytoczone znajdą peł-

ne zrozumienie u członków Rady Przybocznej, będącej przecież krwią z naszej krwi i kością z naszej kości.

I ufni w to, rozłożymy przed tem forum w dalszych artykułach te wszystkie zastrzeżenia co do innych jeszcze pozycji przedłożenia budżetowego, jakie wyrazić nam nakazuje troska o dobro i pomyślność naszego grodu.

Pogłoski o przeniesieniu starosty drohobyckiego

do Województwa.

(Od naszego korespondenta.)

Drohobycz, w styczniu.

Wedle krążących pogłosek jest przeniesienie starosty p. St. Porembałskiego do Województwa lwowskiego kwestją najbliższej przyszłości.

Następca p. Porembałskiego na stanowisko starosty drohobyckiego jeszcze nie został desygnowany.

Pogłoski o przeniesieniu p. Porembałskiego wywołały wśród ludności drohobyckiej wielką sensację.

Z sali odczytowej.

SUGGESTJA A DZIECKO.

Doniosłe znaczenie suggestji w wychowaniu.

Lwów, 10. stycznia.

(jp.) Onegdaj odbył się w sali Instytutu Technologicznego bardzo ciekawy odczyt dra A. Oblasa pt.: „Suggestja a dziecko”. Prelegent poruszył nader doniosły problem wychowawczy, a mianowicie: jak rodzice i wychowawcy zapomocą suggestji wpłynąć mogą na dziecko, by je pozbawić błędów, wad i złych nawyków.

Suggestja, otaczana u nas nimbem tajemniczości, stała się wiedzą nieprzystępną, wyzyskiwaną przeważnie dla efektów cyrkowo-teatralnych, czy też sensacyjnych. Nie zastanawiamy się nad tem, że możemy nią czynić wiele, wiele dobrego, że możemy nią leczyć duszę i ciało dorosłych, a w daleko większej jeszcze mierze, dziecka.

I tu leży zasługa prelegenta, że podając sposoby niewymownie proste, stara się uprzyściplnić wszystkim stosowanie suggestji dla celów wychowawczo-leczniczych. To też z zapartym oddechem słuchali licznie zgromadzeni rodzice i wychowawcy barwnie i żywo wygłoszonych wywodów prelegenta. Skromnie, naturalnie, bez zwykłej w takich razach fanfaronady wykonane eksperymenty przekonały słuchaczy o potędze suggestji.

Z każdego słowa, z każdego ruchu prelegenta, było głębokie znawstwo i umiłowanie przedmiotu, a — co najważniejsze — ukochanie dziecka.

Imprezie tej Koła Rodzicielskiego IX. Gimnazjum przyklasnąć należy, odczyt ten bowiem wyszedł daleko poza ramy szablonu, dając coś zupełnie nowego a bardzo pożytecznego.

OLBRZYMI WYBÓR

Nowości

na

karnawał

poleca Firma bławatnicza

Antoni Uwiera

Lwów, ulica Halicka 1. 10.

Filje w Tarnopolu, Drohobycz, Strylu-

KRONIKA

10

**Styczeń
Wtorek
Agata, Wilhelma**

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Wtorek 10. bm. „Paganini”.
Środa, 11. bm. „Donna Oretta”.

TEATR NOWOŚCI:

Wtorek 10. bm. „Niezwykły Seans”.
Środa, 11. bm. „Niech mnie djabli...”

Teatr Wielki powtarza dziś — po raz 21 — szczególnie ulubioną przez publiczność, arcy melodyjną operetkę Fr. Lehara „Paganini”, która zdobyła rekord powodzenia w bież. sezonie. „Paganini” idzie bez przerwy w premierowej reprezentacji artystyczno-wokalnej. — Jutro w środę, 11. bm., świetna komedia rensansowa Giovacchima Forzano „Donna Oretta” z p. Mazarekówną i Szymańskim w rolach czołowych.

Teatr Nowości daje dziś sensacyjny, spirytystyczno-detektywiczny dramat ameryk. B. Veillera „Niezwykły Seans”, w premierowej reprezentacji artystycznej, z p. Siemaszkową na czele. — Jutro w środę, 11. bm., nowa, przebarwna operetka fantastyczna L. Reichweina „Niech mnie djabli...”

Wielki sukces „Wesela” St. Wyspiańskiego. Wobec nadzwyczajnego sukcesu „Wesela” na ostatnim, sobotnim przedstawieniu dla młodzieży szkolnej, na którym widownia Teatru Wielkiego wyprzedana była do ostatniego miejsca, a wiele osób, szkół i pensjonatów odeszło bez biletów od kasy teatralnej — wspinałoby się do arcydzieła narodowej poezji dramatycznej powtórzone jeszcze będzie — w premierowej reprezentacji artystycznej — w najbliższą sobotę, 14. bm., o g. 3.30 popoł., jako przedstawienie dla młodzieży szkolnej — po cenach najniższych. Bilety od jutra rana do nabycia w kasach teatralnych.

TEATR MAŁY:

Wtorek 9. bm. o 7.30 w. premiera „Dudek”. Gość. występ A. Fertnera.
Środa 11. b. m. g. 7.30 w. „Dudek”. Gość. występ A. Fertnera.
Czwartek 12. bm. 7.30 w. „Dudek”. Gość. występ A. Fertnera.
Czwartek, 12. bm. o godz. 3.30 popoł. „Jasełka”. Staraniem Braci Albertynów.
Piątek, 13. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Dudek”. Gość. występ A. Fertnera.

Dziś „Dudek” J. Feydeau w Teatrze Małym. Premiera tej arcyzabawnej farsy J. Feydeau, autora doskonale zapisanego w paryskich kronikach teatralnych, zapowiada się świetnie. Główną rolę odgrywa jeden z najlepszych komików polskich, niezrównany w swym humorze i komicznej werwie, Antoni Fertner. Doskonale postacie stworzą pp. Bilińska-Czarnowska, Czajkowska, Pszyńska, Siemaszkowa, oraz panowie Czarnowski, Pełński, Berski i inni. Nowe dekoracje i meble dopełnią bardzo starannej wystawy.

Bracia Albertyni w Teatrze Małym. Urządzą w czwartek, dnia 12. bm. o g. 3.30 popoł. przedstawienie pod tytułem „Jasełka” L. Rydla. w wykonaniu wychowanków zakładu Braci Albertynów. Cały dochód z tego przedstawienia przeznaczony jest na humanitarne instytucje, jak to: zakład wychowawczy i schronisko dla bezdomnych, utrzymywane przez Braci Albertynów. Dyrekcja Teatru Małego oddała salę tegoż teatru zupełnie bezinteresownie, a Bracia Albertyni apelują do tych wszystkich, w których nie wygasło jeszcze miłosierdzie i uczucie miłości bliźniego, o poparcie.

Reperituar Trupy Wileńskiej, sala Domu Narodowego, dyr. M. Mazo:
Wtorek, 10. stycznia „Potop”.
Środa, 11. bm. „To co najważniejsze”.
Czwartek, 12. bm. „To co najważniejsze”.

Z Trupy Wileńskiej. Dziś grają Wileńczycy komedię Bergera „Potop”, ciesząc się stałym powodzeniem. W środę premiera sztuki Jewrejnowa pt. „To co najważniejsze”. Utwór ten przygotowany wielkim nakładem pracy i kosztów dla publiczności estetyczne widowisko, godne współzawodnictwa z dotychczasowe-

Pan Tempelsmann wynalazł sposób bezpłatnego zaopatrywania się w towary.

NACIAGAŁ KUPCÓW, DAJĄC WEKSLE Z PODPISAMI FIKCYJNYCH OSÓB. — MA PATENT NA WARJATA, LECZ OSZUKUJE WCAŁE NIE PO WARJACKU.

Lwów, 10. stycznia.

(—) Do policji lwowskiej wpłynęło wczoraj doniesienie Bernarda Dinnera, właściciela sklepu bławatnego przy ul. Kaźmierzowskiej 13., przeciwko Mauryemu Tempelsmannowi, zam. przy ul. Żółkiewskiej 6. o **zbrodnie oszustwa**. Przed kilku tygodniami Tempelsmann przybył do jego sklepu i zażądał towaru dla Judy Espreissa, urzędnika tartaku w Dobrosinie na kwotę 100 zł, ofiarując weksel z podpisem Espreissa. Gdy Dinner wyraził wątpliwość, czy ów klient weksel następnie wykupi, Tempelsmann zapewnił go, że jest to bardzo solidny i dobrze sytuowany człowiek, przyczem ofiarował także swoje żyro. Wobec tego Dinner wręczył mu towar i wziął weksel. Gdy nadszedł dzień płatności, ów Espreiss weksła nie wykupił, a przeprowadzony wywiad wykazał, że taki je-

gomość wogóle nie istnieje w tartaku, oraz że Tempelsmann sfałszował na wekslu podpis nieistniejącego człowieka.

Po wpłynięciu tego doniesienia okazało się, że już przedtem również w podobny sposób Tempelsmann oszukiwał Mauryego Weinreb, właściciela sklepu przy ul. Rappaporta 15., od której w dniu 2. września pobrał towar na 138 zł. i rzekomo dla swego brata właściciela tartaku koło Lwowa. I w tym wypadku okazało się, że Tempelsmann żadnego brata nie posiada i podpis na wekslu również sfałszował. W dalszym toku dochodzeń wyszło na jaw, że Tempelsmann ma „patent na warjata” i dlatego sądząc, że wszystkim ujdzie mu bezkarnie dopuszcza się takich ohydnych sprawek. Doniesienie to skierowano do prokuratury, gdzie już przeciwko Tempelsmannowi toczą się rozprawy dochodzenia.

Oszust w szatach duchownego

GRASOWAŁ W JAREMCZU POD CUDZYM NAZWISKIEM.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów w styczniu.

Z początkiem grudnia z. r. przybył do Jaremcza na wypoczynek pewien osobnik w przebraniu księdza i zamieszkał w willi „Marta”, będącej własnością Eugenjusza Kabnusa. Tam zameldował się do pobytu jako „ksiądz Bronisław Błoński z Miechowa”. Kiedy jednak z końcem miesiąca grudnia z. r. podał w rozmowie z księdzem proboszczem z Delatyna, że wyświęcił się w roku 1924 w Wilnie i tam też jest wikarym przy rzymsko-kat. katedrze, nasunęły się otoczeniu wątpliwości co do tożsamości tego oso-

by, zwłaszcza, że bezpośrednio po rozmowie tej opuścił ukradkiem Jaremcze, nie wyrównując nawet rachunku za mieszkanie. Zawiadomiono na o fakcie tym policja ustaliła po telefonicznym porozumieniu się z policją wileńską, że ma się tu do czynienia z wyrafinowanym oszustem. Okazało się, że osobnik ten w czasie pobytu w Jaremczu dopuścił się szeregu oszustw na szkodę tamtejszych mieszkańców. Na skutek tego władze policyjne zarządziły energiczny pościg za podrabianym „księdzem”.

ni realizacjami na wielkich scenach Europy. Utwór Jewrejnowa należy do najo oryginalniejszych piodów literatury i wystawienie go na scenie żydowskiej będzie stanowiło ciekawy ewenement dla publiczności.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Casanova”.
AVENUE: „Gorączka ludzkości”.
CASINO: „Troski szatana”.
CHIMERA: „Biała niewolnica”.
PATAMORGANA: „Noc zemsty”.
KOPERNIK: „Zdrada”.
LEW: „Casanova”.
MARYSIENKA: „Zdrada”.
PALACE: „Królowa półświatka”.
PASAŻ: „Tajemniczy Maharadża”.
UCIECHA: „Władczyni Libanu”.

Dziś we wtorek koncert skrzypka Bronisława GIMPLA.

BIURO KONCERTOWE M. TIERKA.

Wtorek 10. stycznia: Bronisław Gimpl, skrzypek. 591-5

Wojewoda lwowski p. Piotr Dunin-Borkowski wyjechał w d. 9. bm. o godz. 9-tej do Warszawy na zebranie wojewodów. P. wojewoda powraca do Lwowa w czwartek rano.

Oświadczenie. Centralne Stowarzyszenie Obrony Wierzytelności we Lwowie, ul. Ochrotek 1. oświadcza niniejszem, że organ dotychczasowy „Gazeta Społeczna” przestał być organem Stowarzyszenia i nie łączy go ani moralnie ani materialnie z tymże organem.

Oficjalny ndział Austrii i Zw. Republiki w II. Targu Nasionnym we Lwowie. W II. Targu Nasionnym, który odbył się ma w dniach 2., 3., 4. i 5. lutego we Lwowie staraniem Targów Wschodnich, zapowiedziały dotychczas udział w charakterze wystawców przedstawicielstwo handlowe ZSRR. w Polsce przez oddział zbo-

Tylko 7 dni!
sprzedają jeszcze wszelkie obuwie najlepszej jakości o 50% taniej.
Oglądnicie wystawy a przekonacie się o prawdziwości tej reklamy.

Jakób Scheit

Skład Obuwia, Jagiellońska 12.

Mieszanka Bohma zastępuje kawę ziarnistą.

Z kraju.

Z powodu zasp śnieżnych został wstrzymany 8. bm. aż do odwołania ogólny ruch kolejowy na linii wąskotorowej Nowy Łupków-Wąska Cisna.

Mieszkania w Zakopanem staniały. Ostatnio po zakończeniu bezpośredniego sezonu świątecznego daje się zauważyć w Zakopanem spadek cen w pensjonatach i hotelach. Obecnie pokój z utrzymaniem można dostać w granicach 8—20 zł. w zależności od kategorii pensjonatu.

Walka z lichwą mięsą w Warszawie. Chcąc przeciwdziałać lichwie mięsnej władze państwowe uchwałyły wyznaczyć władzom m. Warszawy 3 miliony zł. pożyczki na utworzenie mięsnej kasy targowej. Kasa ta ułatwiać będzie bezpośredni zakup bydła tym kupcom miejskim, którzy zobowiążą się do ustalenia cennika mięsa zgodnie z uczciwą kalkulacją.

Życie karnawału.

Bal na „Rodzinę Sierocą” zapowiedziany na sobotę 14. bm. stał się już teraz pierwszą atrakcją sezonu, dzięki staraniom, z jakimi przygotowują go tak Pani pod wodzą Pani Wojewodziny hr. Dunin Borkowskiej, jak i współpracy Korpusu Olicerskiego, podjętej za inicjatywą gen. Sikorskiego, długoletniego już protektora tej instytucji, wychowującej sieroty po obrońcach Lwowa.

Reduta artystów Teatru Małego. W sobotę dnia 21. bm. w przepięknie udekorowanych salach Hotelu Krakowskiego odbędzie się tradycyjna „Reduta Artystów Teatru Małego”. Zapowiedź szalonej nocy weselości i beztroskiej zabawy, obudziła zupełnie słuszne zainteresowanie wśród najwytworniejszej elity High-Lifu Lwowa, która pamięta ubiegłą Redutę A. T. M. Pod hasłem śmiechu, intrygi i szaleństwa — płasć będzie cały wytworny i piękny Lwów przy dźwiękach doskonałej orkiestry wśród oszałamiającej orgii światła, szumu serpentyn itp. Organizatorzy przygotowują szereg niespodzianek, jak konkurs tańca, rozmaite pawilony, oraz najciekawszy konkurs najpiękniejszych nóg kobiecych. Uroczą właścicielka najpiękniejszych nóg otrzyma cenny upominek. Jura składać się będzie z zaproszonych znawców i artystów malarzy. Wejście ściśle za zaproszeniami, które wydaje kancelaria Teatru Małego. Ze względu na spóźnianą frekwencję uprasza się o wcześnie zaopatrzenie w zaproszenie, które wydaje się w godz. od 1 do 2 popoł.

Rozbijające kiosków i piwnic.

ukarani za pożądanie cudzego mienia, Lwów, 10. stycznia.

(—) Przed senatem III. pod przewodnictwem r. Bajorika stanęli wczoraj jako oskarżeni o szereg kradzieży 23-letni Jan Jakóbowicz, osobnik bez zajęć, oraz 20-letni Karol Grodzicki, terminator szewski. Obaj oskarżeni w nocy na 23. listopada ograbili piwnice w realności przy ul. Podwale 9 i na szkoda p. Alojzy Sedlerowej, zabrali rozmaite wiktualie, jak masło, ogórki, jaja, wino itd. Ci sami w nocy na 4. grudnia ub. r. usiłowali rozbić kiosk Tatarowej u zbiegu ul. Mickiewicza i Zygmuntońskiej i w chwili, gdy byli zajęci rozbijaniem kłódki, oraz **zdraniem gontów z dachu**, zostali spłoszeni przez przechodniów. Ponadto akt oskarżenia zarzuca im cały szereg kradzieży piwnicznych.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, mocą którego Jakóbowicz został skazany na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, a Grodzicki na 6 miesięcy.

zowy i austriackie zakłady państwowe dla uprawy roślin i badania nasion w Wiedniu.

„Krowoderskie Znchy”, doskonały wodewil Turskiego, który onegdaj został wystawiony przy szczerze wypełnionej widowni, powtórzony będzie w niedzielę 15. bm. na scenie „Gwiazdy” (Frańciszkowska 7.). Aktualne nowe kuplety i tańce. Początek o godz. 7 wieczór. Bilety wcześniej: cukiernia Fr. Pitotaja, Łyczakowska 11.

Walne zgromadzenie członków Tow. niższych funkcjonariuszy sądowych odbędzie się przy ul. Batorego 3., 15. bm.

(—) **Dwa włamaula.** Zygmunt Haber, zam. przy ul. Marcina 14., doniósł wczoraj policji, że nieznani sprawcy dostali się do jego mieszkania i skradli biżuterię wart. 1500 zł. — Ub. nocy nieznany sprawca włamał się do mieszkania Bernarda Eugaberga, zam. ul. św. Anny 5. i skradł z wieszadła garderobę męską wart. 200 zł.

(—) **Aresztowanie złodzieja.** Na polecenie Anny Ostrowskiej, żony. Reznika, zam. przy ul. Ogrodniczej w Zamaistynie, aresztowano wczoraj Michała Czeremchę, pom. kowalskiego, za sprzeniewierzenie większej ilości garderoby wart. 500 zł.

(—) **Zatrucie czy zasnienie?** Wczoraj wieczorem u wylotu ul. Jagiellońskiej i 3-go Maja znaleziono leżącą na bruku bez przytomności 19-letnią Jadwigę Sacharankównę. Pogotowie ratunkowe odwoziło ją do szpitala nie zdolawszy stwierdzić czy Sacharankówna doznała zatrucia, czy też zemdlą z wycieńczenia.

(—) **Kolędniczy opernją nożami.** Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj 14-letniego Alojzego Buna z Hosiaka, którego dwaj przyjaciele Stanisław Mazur i Michał Hegedüss pokłóli nożami, za to, że połamali im laskę szopkę, w chwili gdy szli na kolędy.

Przesądny Londyn.

PRZYSŁOWIOWA TRZEŹWOŚĆ I PRAKTYCZNOŚĆ ANGLIKÓW W ŚWIETLE CIEKAWYCH SZCZEGÓŁÓW. — FALA GRAFOLOGÓW, CHIROMANTÓW, WRÓŻBITÓW I KABALAREK ZALEWA STOLICĘ ANGIELSKĄ. — MASKOTY, TALIZMANY I AMULETY. — ROZMAITE PRZESĄDY I ZABOBONY. — POD ZNAKIEM TAJEMNICZEGO GOŁĄBKĄ. — RÓŻNOKOLOROWE KAMYKI SAMA PADDY'EGO.

Londyn w styczniu.
(H). Naród angielski uchodzi ogólnie za nader krytyczny i sceptyczny, odnoszący się niechętnie do wszelkich zabobonów i przesądów. Naprawdę rzecz się przedstawia trochę inaczej, jak o tem świadczą proces cyganki Dorry Fines, o którym niedawno pisaliśmy. Przy tej sposobności ukazały się w prasie londyńskiej artykuły, pozwalające wnikać ciekawie w podziemny nurt życia angielskiego.

Roi się w Londynie od rozmaitych chiromantów, grafologów, ka-

balarek, jasnowidzów i innych „pośredników” między człowiekiem a zaświatem. Szczególną sławą cieszy się niejaki

Sam Paddy,

z pochodzenia Irlandczyk, zamieszkały od dwudziestu kilku lat w stolicy. Paddy przepowiada przyszłość na podstawie

różnokolorowych kamyków.

Mieszczą się one w białym koszyku. Chcący się dowiedzieć o swej przyszłości mieszka kamyki, poczem wysypuje je z koszyka na stół. Kamyki tworzą

różnobarwną mozaikę,

na podstawie której Paddy ogłasza swoje sławne przepowiednie. Wśród klientów wróżbity znajdują się nawet członkowie rodziny królewskiej, wybitni politycy, artyści i uczeni. Niedawno entuzjastyczny artykuł o owym Paddym zamieścił

Conan Doyle,

wódz spirytystów angielskich. Należy dodać, że Paddy jest człowiekiem zamożnym i za porady nie pobiera przymusowego wynagrodzenia. Ewentualne datki zależą od uznania i dobrej woli klienta.

Bardzo rozpowszechnione są w Londynie rozmaite amulety, talizmany i maskoty. Zwłaszcza wielkiem powodzeniem cieszą się

mikroskopijne gołąbki,

które nosi się jako broszki, szpilki

do krawatów i wisiorki. Ponadto — jak to stwierdził niedawno Burton, prezes Towarzystwa Etnologicznego — noszą Londyńczycy przy sobie małe paczuszki błękitne, zawierające

zasuszone lupiny ziemniaków, aby uchronić się przed rozmaitemi przeciwnościami, a zwłaszcza przed nieszczęśliwymi wypadkami i nie-miłem spotkaniem.

Wśród proletariatu miejskiego panuje przekonanie, że t. zw. „krew smocza” (ekstrakt z *Pterocarpus dracos*) przywraca miłość niewiernych małżonków czy kochanków. Proszek ten ma zostać spalony podczas snu owej osoby, o którą idzie. „Krew smocza” cieszy się także powodzeniem wśród sfer inteligencji, a zwłaszcza wśród kobiet.

Szczęście w interesach ma spro-wadzać bardzo „skuteczny” talizman, składający się z 9 włosów z pod ramienia kobiety rudej. Przy-jaźń utrwała wypicie napoju, zgotowanego z szalwii i rumianku.

Te i podobne wierzenia, bardzo w Londynie, a prawdopodobnie i po za jego obrębem rozpowszechnione, oświetlają w ciekawy sposób psychikę Anglików, którzy — jak to widzimy — mimo swej trzeźwości i praktyczności niezmiennie są podatni na rozmaite zabobony, gusła i przesady.

Olbrzymia ławica szczurów zmusza ludzi do ucieczki.

COFAJĄCE SIE PRZED POWODZIĄ GRYZONIE POKRYŁY CAŁĄ DROGĘ.

Londyn w styczniu.

(e) Wskutek niedawnego, wielkiego wylewu rzeki Lea w Walji, mieszkańcy okoliczni byli świadkami niezwykłego zjawiska. Oto wszystkie szczury z doliny zalanej, powędrowały drogą, wiodącą z Edmon-tonu w stronę lasu Epping.

Wędrująca armja wstrętnych, u-dych tych stworzeń zajęła całą szerokość drogi, a zastępy te ciągnęły na przestrzeni kilkuset metrów, zmu-szając do ucieczki robotników dro-gowych i nadjeżdżających cyklis-tów.

Dopiero auto ciężarowe nie cof-nęło się przed szczurami i wyrzą-dziło wśród nich rzeź prawdziwą, nie

mniej jednak dalsze tysiące szczu-rów, uciekających przed potworem, napelniało rowy przydrożne.

Podobną wędrowkę szczurów wi-dziano w Anglii po raz ostatni w 1899 r., również wskutek powodzi. Wówczas uległa zalaniu część Lon-dynu i setki tysięcy szczurów z dzielnic zalanych, pociągnęły w stro-nę zachodniego Sussexu. Szczury ciągnęły wówczas drogami tak gr-madnie, że mieszkańcy domów przy drożnych nie śmieli opuszczać mie-szkań, pozamykawszy je szczelnie. Koty w panicznej ucieczce zemdlały na płoty i dachy i jeszcze w długi czas potem nie można ich było sklo-nić do wyjścia na pole.

Ze sportu.

Na nartach wzdłuż Karpat!

ŚMIAŁE PRZEDSIĘWZIĘCIE CZŁONKÓW LWOWSKIEGO AZS.

Lwów, 10. stycznia.

W dniu wczorajszym nadeszły da-lsze wiadomości od uczestników raidu narciarskiego wzdłuż Karpat. W kart-ce z dnia 4. stycznia, pisanej z Jalu domoszą, że w tym dniu przebyli jeden z najcięższych i najtrudniejszych eta-pów. Po wyjściu z Rafajłowej drogi ich prowadziła przez szczyt Bojaryn 1.500 m. ponad poziom morza, nastę-pnie Negrową 1.450 m. p. p. m., Se-

wulę 1.834 m. p. p. m. najwyższy szczyt w Gorganach, oraz przez Łopuszną do Jalu, gdzie przenocowali w tamtejszem schronisku. Druga wi-adość, jaka od nich nadeszła jest z dnia 8. stycznia, w którym to dniu byli już w Tuchli. Najgorszą część trasy już mają za sobą, bo Gorgany są najtrudniejsze do przebycia, oraz najmniej zaludnione. Największą tru-dność obecnie będą mieli aż pod Za-

kopaniem, jednak tam drogi są dokła-dnie wyznaczone, oraz nie trudno o przewodnika. Dalsze wiadomości o lo-sie raidzistów będziemy w swoim czasie podawali.

Wstydlive dziewczę w Kasie chorych.

Niespodzianka dla dyżurnego le-karza.

Warszawa w styczniu.

(e) W ambulatorjum Kasy cho-rych w Warszawie panuje zawsze ścisła, cehująca tę instytucję. Do gabinetu ordinującego lekarza, dra Gertnera, dostała się wreszcie panna Halina Jankowska.

— Co pani dolega?

— O, tu mnie coś kłuje — odpo-wiedziała pacjentka, wskazując na okolice ślepej kiszki.

— Proszę się rozebrać.

— Ależ, panie doktorze, ja się wstydzę... Chyba, że pan się wykręci do mnie tyłem.

Lekarz spełnił życzenie pacjentki.

— Czy już?

— Owszem, ale proszę tak bar-dzo na mnie nie patrzeć...

I skromne dziewczę zarumienilo się po białka oczu.

Dr. Gertner zbadał pacjentkę, za-pisał lekarstwo i pożegnał. Po jej wyjściu, tknięty przeczuciem, zaj-rzał do marynarki, wiszącej na wie-szaku. Okazało się, że z kieszeni znikł portfel, zawierający 215 zło-tych i dokumenty.

Natychmiast zawiadomiono po-licję. Panna Halina została sprowa-dzona do Kasy chorych i skonfron-towana z lekarzem. Nie przyznała się do kradzieży, twierdząc, że wsty-dliwość i niezdolność chodzą zawsze w parze.

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 9. stycznia.

Na Giełdzie większe obroty w pszeni-ny, życie i ziemniakach.

Ogólny obrót 500 ton.

Poza Giełdą poszukiwany jęczmień browarniany.

Zboża chlebowe wykazują wyższe ce-ny, jęczmień znacznie podrożał.

Mimo podrożeń pszenicy i żyta ce-ny maki utrzymują się na dotychczas-o-wym poziomie, a to z powodu nagroma-dzonych w młynach zapasów.

Tendencja zwyżkowa, usposobienie o-tywione.

KURSA ZBOŻOWE.

Lwów, 9. stycznia.

Pszenica kraj. dworska ex 1927 750—760 gr. 47.75—48.75, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730—740 gr. 45.75—46.75, Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 38.50—39.50, Jęczmień małopolski browarnia-ny 670 gr. 40.00—41.00, Jęczmień małop. przemiałowy 640 gr. 35.75—36.75, Jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 33.50—34.50, Owies małopolski ex 1927 150 gr. 31.75—32.75, Kukurudza rumuńska 34.50—35.50, Ziemniaki przemysłowe 5.50—6.00, Fasola biała 40.00—50.00, Fasola kolorowa 40.00—45.00, Fasola krasa 50.00—55.00, Groch 1/2 Victoria 55.00—60.00, Groch polny 40.00—50.00, Bobik 33.00—34.00, Mieszanka pastwana w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 30.00—31.00, Siano słodkie krajowe prasowane 7.50—8.50, Słoma prasowana 4.25—4.75, Hreczka 37.00—38.00, Len 68.00—71.00, Łubin niebieski 21.75—22.75, Rzepak ozi-my ex 1927 68.00—71.00, Mąka pszenna 40 proc. brutto za netto łącznie z wor-kami loco Lwów 83.00—84.00, Mąka pszenna 50 proc. brutto za netto łącznie z workami loco Lwów 75.50—76.00, Mąka żytnia 65 proc. brutto za netto łą-cznie z workami loco Lwów 59.00—60.00,

Gryzik kukurudziany 49.00—50.00, Mąka kukurudziana 34.60—35.00, Otręby żytnie netto bez worka 24.75—25.25, Otręby pszenne netto bez worka 24.75—25.25, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. połówek 71.00—73.00, Kasza jaglana 71.25—75.25, Kasza jęczmienna 56.50—57.50, Pęczak 54.00—55.00, Proso krajowe 42.00—44.00, Makuchy lne 49.00—50.50, Konieczyna czerwona krajowa naturalna 230.00—260.00, Mak niebieski 100.00—120.00, Mak siwy 85.00—100.00, Worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1.70—1.80, Częstochowianka 75 kg. za sztukę 1.65—1.70, Worki używane dobre, za sztukę 1.50—1.60.

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9. stycznia. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 131, Bank Handlowy 123, Bank Polski 164, Bank Zachodni 35, Bank Zw. Sp. Zar. 95.50, Spiess 155, Nobel 14, Siła światła 96, Gosławice 79, Gródek 13, Wysoka 143, Węgiel 111, Nobel 43.50, Lilpop Rau 43.30, Modrzejów 47.50, Parowoz 40, Starachowice 67.50, Borkowski 18, Haberbusch 166.

Warszawa, 9. stycznia. (Tel. G. P.) Dolary St. Zj. 8.86, Belgja 124.04, Londyn 43.31, N. Jork 8.88, Paryż 34.94, Praga 26.35, Szwajcaria 171.32, Włochy 47.09, 5 proc. pożyczka konwers. 66.50, pożycz. kolej. konwers. 61.50, pożyczka kolej. 102.15, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 93, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 93, 8 proc. oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 93.

GIELDA KRAKOWSKA.

Kraków, 9. stycznia. (Tel. G. P.) Bank Polski 161.75, Bank Przem. 100, Bank Ziem. Kred. 0.05, Tohan 14.25, Pharma 7.25, Zieleniewski 22.25, Trzebień 0.66, Parowoz 37.50, Górka 96.98, Niemojowski 2.50, Siersza el. 58.50, Chodorów 17.40, Chybie 6.20, Piasecki 16.25.

GIELDA ZURYCHSKA.

Zurych, 9. stycznia. (Tel. G. P.) Paryż 20.39 i pół, Londyn 25.28 5/8, N. Jork 3.17, Belgja 72.40, Włochy 27.45 i pół, Hiszpanja 89.75, Holandia 209.75, Berlin 123.47 i pół, Wiedeń 73.25, Sztokholm 139.65, Oslo 137.90, Kopenhaga 139.02, Soffa 3.73 i trzy czwarte, Praga 15.38, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.72 i pół, Białogrod 9.13 i trzy czwarte, Ateny 6.87 i pół, Konstantynopol 2.69, Bukareszt 3.21, Helsingfors 13.08, Buenos Aires 221 5/8.

GIELDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 9. stycznia. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.08, Belgrad 12.46 i ćwierć, Berlin 168.33, Bruksela 98.67, Budapeszt 123.73, Bukareszt 4.36, Kopenhaga 189.50, Londyn 34.48, Madryt 122.25, Medjolan 37.43, N. Jork 707.35, Oslo 188.25, Paryż 27.79.5, Praga 20.95 i trzy czwarte, Soffa 5.09.5, Sztokholm 190.35, Warszawa 79.59, Zurych 136.25, Amerykańskie 704.20, Niemieckie 168.10, Francuskie 27.97, Włoskie 37.30, Jugosłowiańskie 12.39, Czeskie 20.91, Węgierskie 123.68, Szwajcarskie 135.95, Renta majowa 0.74, Renta lutowa 0.71, Renta koronowa 0.56, Dunaj S.

Adria 86.75, Bankverein 30, Bodenkredit 126, Kreditanstalt 65.05, Anglobank 5.40, Hipoteczny 78.75, Kompas 1.02, Landerbank 24.60, Merkury 27.70, Kolej północna 1139, Żłwnostowska 116.95, Austr. kol. państw. 28.65, Czerniowce 60, Cement 70 i trzy czwarte, Browary 120, Alpiny 44.10, Berg u. Hutten 781, Krupp 16.81, Poldi Hutte 156 i ćwierć, Prager Eisen 353, Rima 142 i ćwierć, Skoda 260, Siersza 11.15, Zieleniewski 17.40, Apollo 196, Fanto 7.10, Karpaty 29.25, Galicja 87, Nafta 38.10.

GIELDA PARYSKA.

Paryż, 9. stycznia. (Tel. G. P.) Londyn 124.02, N. Jork 25.46, Belgja 355, Włochy 134.50, Szwajcaria 490.50, Danja 681.25, Holandia 1025.75, Norwegja 676.25, Szwecja 684.75, Praga 75.40, Rumunja 15.65, Niemcy 605, Wiedeń 359.

GIELDA LONDYNCKA.

Londyn, 9. stycznia. (Tel. G. P.) N. Jork 487 7/32, Holandia 12.08 i trzy czwarte, Francja 124.02, Belgja 34.93 i pół, Włochy 92.13, Niemcy 20.48, Szwajcaria 25.28 5/8, Hiszpanja 28.16, Danja 18.33 i trzy czwarte, Szwecja 18.11 3/8, Praga 164.43, Wiedeń 34.52, Warszawa 43.50.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 10. stycznia.
Tendencja spokojna, kurs nieco wyższy. Obrót ożywiony.

WAL. 1. Dolary ameryk. 8.87 — do 8.88 — dolary kanad. 8.83 — do 8.83 0 korony czeskie 0.612 — do 0.2 33 szylingi austr. 1.25 — do 1.26 — jeje 0.01 33 do 0.05 6 franki francuskie 0.35 — do 0.35 60 franki szwajcarskie 1.71 50 do 1.2 — funty szterlingi 43.40 — do 4 70 Czerwice sowieckie za jeden 30 25 do 31 00.

ZŁOTO. 20 koron 36 40 — do 66 — 20 franków 34 15 — do 40 — 20 marek n. 42 4 — do 70 — 10 rubli ros. 46.80 — do 47 20 —

SREBRO. Korona austr. .70 do 0.71 — 5 kor. austr. 2 60 — do 0 — floren austr. 1.80 — do 1.85 — ruble ros. 3 00 — do 3 15 kopieiki za rubel 157 — do 156

OGŁOSZENIA.

MIESZKANIA, SALON
10 groszy za wyraz.

GARAŻ od 15. stycznia w willi prywatnej do wynajęcia. Wiadomość: Listopada 22 675-9

MŁODE MAŁŻENISTWO poszukuje mieszkania z komfortem 2 lub 3 pokojowego z kuchnią. Czynsz za rok zapłać z góry. Zgłoszenia do Administracji pod dowód osobisty Nr. 968185. 625-5

DLA NADRADCY, kawalera, lat 42, poszukiwane komfortowe bezwzględnie niekropujące mieszkanie, ewentualnie z utrzymaniem od łutego, możliwie śródmieście. Przyjęcie administracji domu niewykluczone. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmują biuro zleceń „Merkur”, Asnyka 3, parter. 663-2

MATRYMONIALNE.
12 groszy za wyraz.

PRZYSTOJNA, 23-letnia ciemno blondyna, pozna przystojnego, inteligentnego i religijnego pana do lat 45, cel matrymonialny. Zgłoszenie do administracji pod „Anna” 692

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz.

ABITURJENTKA z francuskim, niemieckim poszukuje posady wychowawczy-ni-nauczycielki do starszych dzieci w inteligentnym domu. Pod „Żydówka” do administracji. 680

POSADY POSZUKIWANE
8 groszy za wyraz.

ADMINISTRACJĘ realności we Lwowie przyjmę. Zgłoszenia Biuro dzienników Jagiellońska 7. „Rutyna”. 656-2

PANNA z polską i niemiecką stenografią, z akademią handlową we Wiedniu, z językiem francuskim poszukuje posady biurowej. „Piła”. 681

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

ZARZĄD DÓBR Magierów, poszukuje wszechstronnie obznajomionego ogrodnika z szpelerstwem na ordynarję. — Zgłoszenia pisemne z podaniem warunków i referencji. 669-3

INŻYNIER (izr.), zdolny podróżujący, do-brze się prezentujący, w wieku 28—40 lat, znajdzie posadę we fabryce chemicznej w większym mieście powiatowem. Oferty z odpisami świadectw curriculum vitae i podaniem wymaganej płacy nadsyłać do Administracji „Gazety Porannej” pod „Przedsiębiorstwo”. 674

POWAZNEGO POMOCNIKA handlowego specjalistę kufetowego ze świadectwami większych firm poszukuje handel delikatesów **K. Maksymowicza**, Lwów. Oferty tylko pisemne. 684

POSZUKUJE SIĘ robotnika do czyszczenia wystaw oraz inżyniera posadzek. Hirsch, ul. Szpitalna 53. 688

ADWOKAT Kruh w Samborze poszukuje koncypienta do samodzielnego prowadzenia kancelarii od zaraz. 690-3

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

KURS wszelkich tańców dla młodzieży szkolnej i starszych rozpoczynamy 12 stycznia. Wpisy od 5. Loeffler, Friedrichów 5. 661-2

Maszyny młyńskie,

Walce, Kasprzy, Kamienie, Jagielniki, Tryjery, Turbiny, Motory ropne Diesle, gazowe, Transmisje, Pasy, Gurty, Łaże, Siatki, Pompy, Prasy do da chówek, Olejarnie poleca na spłaty

„PILOT”

Lwów, ul. Batorego 4.
Telefon 1. 79.

PIERZE

KAMIENICE dwupiętrową 50% idealnej wartości z dwupokojowym mieszkaniem w śródmieściu sprzedam, pośrednicy wykluczeni pod „Gotówka”. 676

KASETKI werthernowskie, Jale, zatraski do drzwi, kłódki amerykańskie poleca Rentschner, Legionów 37. 682-10

DOBRE WPROWADZONY Zakład fizyczny w Strusowie koło Trembowli, kompletnie urządzone do sprzedania lub wynajęcia. Zgłoszenia pod adresem: Józef Schnitzler młodszy, Trembowla. 686

MASZYNY do szycia używane w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia pod „Maszyny” do administracji. 689-2

FORTEPIANY, pianina, fisharmonium na różne ceny, używane, zawsze na skądzie, sprzedaje, kupuje, mienia gotówką: Hanak, Piłsudskiego 21, I. p. 10811-10

ROŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

WYTLACZAM najmłodniejsze desenie na płaszczech pluszowych, przerabiam na modne fasony. Wolańska, Sobieskiego 12. Lwów. Tel. 17.04. 662

MEBLE najrozmaitsze solidnie wykonane poleca Miejska Wystawa, Lwów plac Halli 10 w podwórzu. 594-6

PEJLETO

STEFAN MINASOWICZ.

SEN NA GROTACH.

Karta z niedawnej przeszłości. Bo było to w czasach szale i krwi, w epoce sąd-nego dnia, gdy wszelkie demony zła spadały na zgniłą starą porządku świata. Gdy śmierć siałą dziesiątą tysięcy i miliony karabinów

Kompanja porucznika Louis de Saint Croix — drogą utartą przez tanki, parła niepowstrzymanie naprzód. Rozpoczęło przed parą dniami — walka ostatnia we Mlandri — rozpalila błyskawicę działowych pocisków potężny front od morza, aż ku stokom Alp. Jeszcze trochę mocy wewnętrznej, trochę wiatry z wycieństwo — a szal zawieruchy skona — zniszczony potęgą ducha I stał się tryumf ducha. Już trzeci dzień wśród ruin, wśród granatnich wyrw i posępnych pasm koleczastych zasieków — przez mroki bezdroża rozoranej okopami i podskami ziemi — maszerował porucznik de Saint Croix. Do Mozy! Od wzgórz mogły aragofskiego lasu — jako straż przednia postępującej dywizji, miał utrzymać kontakt z nieprzyjacielem w od-wlocie.

Wśród ciężkich zmagani trzydniowego wysiłku — cel został osiągnięty — oto

nasyp kolejowej linii pod Remilly. Kompanja w tyralierze za nasypem. Bez artylerji — przeprawa przez Mozę na Sedan wykluczona. Grzmiały nieprzyjacielskie działa ze wzgórz przeciwnego brzegu. W złotych promieniach lipcowego słońca błyszczy wstęga jednej z wiernych wód Francji. Ooh, jakże rozkosznie słychać. Niechaj burza pocisków, huraganowego ognia — szumi jak krwawa ulewa.

Jeszcze tylko przetrwać do zmroku — jeszcze trochę nadludzkiego wysiłku — a inne oddziały zastąpią znikającą — zdzi-siałkowaną kompanję por. de Saint Croix. Tu nad Mozą, jeszcze jedna próba oporu. I dowódca 250 pułku piechoty otrzymał depeşe:

„Stanowisko pod Remilly. Nieprzyja-ciel na linii Mozy stawil gwałtowny opór. Na lewo i prawo kompanje 280 i 14 pułku w ogniu. Posilki konieczne. Artylerja nieprzyjacielska na wzgórzach 180 i 223. Ogień zaporowy na Raucourt”. Godz. 16-ta. por. de Saint Croix.”

Tymczasem pracowały tylko karabiny maszynowe. Zjadliwe ich szczekanie — kierowało się w stronę okopów nad Mozą. Nad głowami — przelatowały orkan ognia artylerji, by zamknąć drogę rezer-wom. Lecz duch nie wątpił. — Niech się zloszcza. Niech z honorem wyjdą — by przynieść wojnę w głąb własnej Ojczyzny.

— Przez Belgję do Niemiec. Trochę wy-trwania — chłopcy! Ale chłopców nie trzaba było zachęcać..

I porucznik de Saint Croix w wyrwie granatu sklonil zmęczoną głowę. Z kolei wolno i wolno milka muzyka dział — a wiatr szumiał — a krwią nasiąkła ziemia pachniała. O! Błoga chwila duchowej ciszy w strugach żelaznej zamięci... Gdy do snu kołysze muzyka dział — gdy pieśń tęsknoty muci grzechot karabinów... Gdy ciało zmęczone do granic ostatnich — ulega, śląc duszę hartowną w dziedzinę snu na ostrzach grotów. A ziemia niechaj drży w posadach — niech się cofają góry i rzeki — niech rosną wśród ruin mogily.

A rozkoszny wiatr szumiał i słońce biegło ku zachodowi... I duch szedł ku swej tęsknocie..

— Naprzód chłopcy Oto wstęga Mozy — za nią las bagietów. Taborzy wroga — jeszcze na moście pontonowym. Przez most! Przez most! Nim go zdradliwy saper wysadzi w powietrze.

I z rewolwerem w dłoni — z za linii nasypu — zbiegł por. de Saint Croix pierwszy. Runęła za nim fala upiornej kompanji. Idą, jak burza. Jeszcze chwila... Tysiąc granatów rozrywa powietrze... Śmierć zbiera zniwo obficie. Żelazny mur Francuzów potężnieje. Rośnie — jak gór-ska lawina.

Przeklętym chichotem wyją bezsilne fale wrażliwego ognia.

Taborzy wzięte. Kompanja na mo-ście. — Straszliwa walka o defile. Sił przybywa.

De Saint Croix gwizdał Marsyljanke.

kuć go mijają. Jeszcze parę kroków — a nastąpi starcie pierś o pierś... Kompanja upiorów przeszła. Palasz de Saint Croix toruje drogę swoim. Wśród ogłuszającego huku — most się rozerwał i runął w płomienistą toń Mozy. Trochę za późno! Miesząją się szyki Niemców... nie poddają się — nie proszą o łaskę — giną — jak bohaterowie...

Zarumienione słońce purpurą krwi — zapadło smętne — za sine wzgórza, Droga na Bazailles i Sedan wolna. Nadciągają oddziały dywizji. — Generał pragnie go widzieć — niechaj się zgłosi do raportu w dowództwie dywizji wraz ze swą bohaterską kompanją dziś, o godz. 22-giej. Imię jego przeleciało szeroki maszerujących oddziałów. — „Niech żyje bohater z pod Sedanu por. de Saint Croix”. „Niech żyje 250 pułk mężów”. Ordery i awanse się posypia...

„Biały dworek” w Bazalji ocalał. I ludność cała ruszyła ze łzami w oczach — wyległa z lepiarek ziemnych na powitanie zwycięzców. Serce mu bije: na czele tłumy jasna Amelia — ona — naj-drozsza — najczystsza kochanka. I matka jej drżąca — wsparta na jej ramieniu. Błękitne jej kwiaty spojrzeń szła się brylantem lez... wyprowadza tłum... zostawia matkę... Przypada ku piemu, scalowuje proch z jego żołnierskich butów, a dwie gorące perły lez stygły na jego ogorzałej dłoni..

— Bóg cię uchował — szepnęła — o

ROZŁAM wśród lwowskich wierzycieli! Otrzymacie małżeńską, fałszywą protokół! Powstanie drugiego Krajowego Stowarzyszenia Obrony Poszkodowanych Wojną i Waloryzacją, dla pracy realnej! Czytajcie „Gazetę Społeczną, Paleczńska 5 A.

KRYNICA. Zmierzona pensjonaty „Promienna” i „Stella” Drowej Gniazdowskiej, polecają pokoje z komfortem urządzonym, na sezon zimowy od 12 zł. z całodziennym utrzymaniem, od osoby.

Dobre książki dla młodzieży. Anzyc „Przygody żeglarskie i podróżnicze” zł. 5.50. „Przypadki Robinsona Kruzoa” zł. 7.— „Duch puszczy” zł. 6.—. Andersen: „Baśnie” zł. 7.50. Amicus: „Serce” zł. 7.—. Barszczewski: „W ośmiu dni dokola świata” zł. 8.—. Brykczynski: „Moje wspomnienia z roku 1863” zł. 5.—. Burnett: „Mały Lord” zł. 6.—. Chodźko: „Pamiętnik kwatermistrza” zł. 6.70. Cooper: „Mieszkaniec puszczy” zł. 7.50. — Zamówienia od zł. 30.— plus portem wykonania i raty miesięcznie księgarnia Mariana Hasklera w Stanisławowie. — Katalogi darmo. 10726

ZIOŁA LECZNICZE „SANOHERBA”! Najskuteczniejsze zioła „Sanoherba” są mieszaniną z najszlachetniejszych roślin. Zioła lecznicze zbierane w górach, polach i ogrodach są znane w użyciu przy chorobach powstających z powodu zlej przemiany materii zęszczania krwi, niedomagań wątroby, nerki i żołądka itp. i jako środek przeciw tym chorobom. Kto chce uodpornić się przeciw wyżej wspomnianym niedomaganiom i chorobom i zdrowie swe utrzymać długo w pełnej czystości i świeżości, poleca się pić napój z zioła „Sanoherba” regularnie co dnia przynajmniej 1 szklankę po spożyciu potraw. Zioła te mają przyjemny smak i dają apetyt. — Do nabycia w aptece Mr. Wł. Sankisiewicz we Lwowie.

Skrzynie na śmiecie

ocynkowane, wyrobu Górnośląskiej fabryki sprzedaje firma „WULKAN”, Lwów, Pasaż Mikołascha. Telef. 1-15. 608-5

śmierć Bohaterze ducha — Gwiazdo mych dni...

Wzruszenie zdławiło mu słowa na ustach. Jeno ciężka, zmęczona żołnierską ręką skrył w jasnych kaskadach jej loków. Podniósł ją z prochu — i na karmionych jej ustach złożył długi pocałunek...

W szeregach i wśród tłumów zawrzało... Szalona radość ludu — powódź kwiatów. I jasny promień szczęsnego tryumfu — przenikający pierś żołnierza.

„Jakiś wicher zerwał się nagle...”

Zakolysało się barwne tysiące i tysiące promiów spadło z bezchmurnego nieba... mającą złudne widma w szarym prochu gościnca. Zrywa się burza pocisków — ulewa ognia i żelaza.

I wszystko znikło — i szlaki zwycięstwa. — i radość promienna tłumów. I on sam kiedyś — zmienił się w chaos i smutki w bezmiarze obłądnego wirowania. Świątynia z kart runęła — i padł zamek na lodzie. A jeno te usta — te gorące usta — jeno ta złota, puszysta powódź loków — i błękitne oczy w jego wpatrzono zrenice.

— Przetarli powidki — spojrzali zdumiony. — W zmierzchu wieczora grzmi burza wojenna... Uprzymiśnili sobie stanowisko swoje. Srebrzy się Mozy wstęga — huk trzaskających pocisków — coraz bliższy — widocznie nadchodzą rezerwy. Chciał powstać — lecz jakiś ciężar tłoczył mu pierś.

To ona — to jasna Amelja z Bazalji.

Nie wierzył oczom. Po obu stronach karabinów maszynowych hukły swój mono-

LICZNIKI elektryczne wytwórczy i do mieszkań na prąd stały 110 volt amperów od 5—200, poszukuje 2 pułk Łączności w Jarosławiu. 623-2

Nerwowi, neurastenicy

cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energii, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledziennicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymują bezpłatnie broszurę Dra Weisego **Słabość nerwów**. Dr. Gebhard i Ska, Gdańsk. 10383

OSŁABIE NIE NERWOWE — NEURASTENIA

Cierpiący na bezsenność, rozdrażnienie, brak energii i woli, melancholję, cierpienie żołądka i serca, żądacie bezpłatny prospekt nr. 1.

Dr. MALOWAN i Ska, Gdańsk, Odd. 48. 8401

FABRYKA Pantofli i Paucy

Lwów, ul. Wronowska 4, (boczna Kopernika), poleca i wykonuje **pantofle** wszelkiego rodzaju, **papucze** na podszewie skórzanej i filcowej. **Papucze** na buki a la śniegowce, buty do polowania itp. 539-10

HEMOROIDY
STAN ZAPALNY KRWAWIENIE
SWEDZENIE

USUWA
HEMORIDIN-KLAWA

Grafologini „SARMENT” przyjeżdża.

Przenikliwość i dokładność w określaniu charakteru i jego najsubtelniejszych osobliwości zyskały jej powszechne uznanie, jej trafne rady i wskazówki nadają pewność siebie, hart woli i powodzenie w życiu, a wady usuwają w zupełności. Przyjmuje od godz. 11—1 i 5—8 Ossolińskich 8 I p. 632-3

KONKURS

NA URZĄDZENIE ELEKTRYFIKACJI MIASTA.

Miasto powiatowe Kopyczyńce rozpisuje konkurs na przeprowadzenie elektryfikacji miasta i w tym celu zaprasza pp. oferentów do nadesłania ofert do Urzędu miejskiego w terminie do 31 stycznia 1928.

Oferty winny zawierać plany i kosztorysy na budowę kompletnej elektrowni o dwu motorach ropnych, wzgl. benzynowych „Diesla” wraz z koniecznymi zabudowaniami, częściami mechanicznymi i przyrządami elektrycznymi kosztem oferenta.

Miasto liczy do 10.000 mieszkańców i 1.400 domów mieszkalnych, długość placów i ulic około 6.500 m. b.

Magistrat zastrzega sobie prawo wolnego wyboru ofert lub nieprzyjęcia żadnej z nich bez jakiegokolwiek odszkodowania przeciw oferentowi. 673-2

DENTYSTA Dr. Hau 23 Legionów

Dowóz przesyłek drobnocowych i wagonowych cło e, przewoźki lokalne i zamiejscowe m gazy nowanie i nkas o. Załatwia nowo o twa te i iuro przewoźwe

J. GUTMAN Iwów, Kollajaja 5.

DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH W STANISŁAWOWIE

rozpisuje publiczny przetarg na dostawę 1530 m³ drzewa tartego miękkiego i 400 m³ twardego dla celów warsztatowych i budowlanych, jakoteż 50 m³ kantówek miękkich rżniętych lub ciosanych.

Termin wnoszenia ofert upływa 6. lutego b. r. Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można w Wydziale Zasobów Dyrekcji Stanisławowskiej, gdzie też otrzymać można wzory ofertowe i warunki dostawy, a to bezpośrednio lub też pocztą za nadesłaniem należności na porto. 677

Rok 1928 będzie wesoły dla każdego, kto zakupi szalkowy, walizkowy, tubowy na dogodn. warunkach **od 5 zł.**
tygodniowo lub miesięcznie tylko w znanej firmie
„SYRENA” — Lwów —
Kazimierzowska 13
Gramofony „His Masters Voice” (Głos swego pana), płyty „His Masters Voice” Columbia oraz inne kraj. i zag. na składzie. Płyty od 10 sztuk na dog. spłaty

PROSZĘ DO KOLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH
KOWALSKINA
USUWA NAJCIĘŻSZE
BOLE GŁOWY
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA.

Insercja w Gazecie Porannej

NA DOMY W BERLINIE,

upoważnieni zostaliśmy do uokowania, na I. i II. hipoteki **3 m. j. mare' n'em**
Mamy możność umarzania przedwojennych hipotek 20% poniżej zwaloryzowanej sumy.

TOW. GUHAG, Berlin G. 2. Grosse Präsidenten Str. 2. (dom własny)

Tel Norden 1264, 3765 i 582.

Korespondencja również w polskim języku.

KOMISJA KLIMATYCZNA W JAREMCZU ROZPISUJE KONKURS

na posadę lekarza klimatycznego w Jaremczu z terminem do 1. marca 1928 r.

Warunki:

- prawo obywatelstwa Polskiego,
- dyplom lekarski i zezwolenie uprawniające do wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem,
- nieśkazitelną charakter,
- najmniej jednoletnia praktyka szpitalna, z tem, że pierwszeństwo mają ci, którzy się wykazali fachową znajomością higieny klimatycznej.

Podania należy wnieść do komisji klimatycznej w Jaremczu, która na żądanie udzieli ustnie lub pisemnie bliższych informacji.

Posada lekarza z placą 350 zł. miesięcznie nadana będzie kontraktowo od 1-go czerwca 1928 r.

Komisja klimatyczna:

Zastępca przew.: **JAN JASIŃSKI**, 580-2 Przewodniczący **Dr. KAROL ARCT**.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetry (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekono-

miczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub

posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 180 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonym, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolichamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta

przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga. Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt), tekstowe na 4 lamy (szpalt).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 1.30
Bez dostawy zł. 1.50
Za granicą zł. 1.60